Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 71. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

15. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Dobro państwa".

Pos. Józef Chaciński, prezes klubu parlamentarnego Ch. D., przemawiając ostatnio w sprawie projektu BB. rewizji konstytucji, zgłosił zastrzeżenie co do zdania:

„dobro państwa jest najwyższem prawem".

Jest to zasada — mówił — nie dająca się pogodzić z katolicką etyką, — podobnie zresztą, jak zasada wysuwana przez pewien czas przez Narod. Demokrację, że — znów nie dobro państwa, lecz „dobro narodu jest najwyższem p wem". Prawem najwyższem natomiast jest według doktryny katolickiej prawo Boskie.

Zastrzeżenie posła Chacińskiego nie przypadło do smaku tym kołom, dla których „religja jest rzeczą prywatną", bez względu na to, czy to są socjaliści, czy niesocjaliści. Najbardziej jednak oburzyła się na nie **p. M. J. Wielopolska,** znana ze swoich „antyklerykalnych" wystąpień na łamach „Głosu Prawdy". Tym razem jednak do polemiki z pos. Chacińskim stanęła na gruncie „Epoki". Widocznie następca p. Stpiczyńskiego w „Głosie Prawdy" nie chce pisma więcej kompromitować walką z religijnemi podstawami państwa i odstąpił ją „Epoce".

O cóż p. Wielopolskiej chodzi? Gdybyż to i ona wiedziała!... „Chlasta" (według swego ulubionego wyrażenia) żółcią i ironją na lewo i na prawo, przywołuje na pomoc „kazuistykę scholastyczną" i św. Bernarda, Skargę i swoją ciotkę (sic!). Tylko jeden punkt omija: samą zasadę postawioną przez pos. Chacińskiego; a o to przecież chodzi!

Zostawmyż tę niewiastę jej ciotce, bo jak widać, mimo najszczerszych chęci, nic nam w tej sprawie powiedzieć nie umie, a przypatrzmy się postulatowi podniesionemu przez posła Chacińskiego, który z odwagą zasługującą na uznanie postawił zagadnienie zasadnicze dla naszego politycznego myślenia.

Chodzi bowiem o pytanie, czem się ma kierować państwo w swej działalności? Zagadnienie to ma dwie strony: etyczną i polityczną. „Etyczną", która dotyczy normy moralnej. „Polityczną", która dotyczy interesów tworzących życie państwa. Rzecz jasna, że drugie zagadnienie, polityczne, można rozwiązać dopiero po rozwiązaniu pierwszego, etycznego. Naprzód mianowicie trzeba sobie zdać sprawę z podstaw, by móc przejść do działania. Naprzód trzeba ustalić. co jest „dobrem", a co „złem", by móc potem działać należycie.

Zwolennicy „świeckiej moralności" po wszystkie czasy rozwiązywali pierwsze zagadnienie w ten sposób, że normę moralności państwowej upatrywali bądź w „dobru państwa" (starorzymskie „salus reipublicae suprema lex esto"), bądź w „woli panującego" (absolutyzm średniowiecznych, „z Bożej łaski", panujących), bądź w „dobru narodu" (nowoczesny nacjonalizm). Praktyka polityczna tej zasady wyrażała się egoizmem narodowościowym (szowinizm), albo państwowym (imperjalizm), wreszcie samowolą panujących. Doprowadzała do tego, że pewne grupy społeczne lub narodowościowe były krzywdzone, że przyrodzone prawa jednostki były deptane według widzimisię panujących... Zasada „dobra państwa" lub „narodu" jako norma moralności państwowej, to — prusactwo, Bismarck, to — caryzm, żeby nie sięgać do dawno minionych wieków i zapomnianych imion.

Kościół katolicki inaczej sformułował normę moralności państwowej; wyraża się ona zasadą prawa Boskiego, — jako ostatecznej i najwyższej normy, wyższej od woli ludzkiej, jednostkowej, czy zbiorowej. — I w obronie tej zasady Kościół prowadził nie tylko papierowe polemiki, ale i walki otwarte posługując się temi środkami, które miał do dyspozycji. Szczególnie ostrą fazę tych walk widział wiek 17-ty, kiedy się tworzył „absolutyzm oświecony" na zachodzie. Dzieła polityczno-moralne Suareza, Jezuity, zwalczające koncepcję „woli panującego" jako normy najwyższej w państwie, były uroczyście palone z początkiem wieku 17-go w Paryżu i Londynie, a jego zwolennicy pozbawiani katedr i wtrącani do więzień. Foerster zaś, jakkolwiek protestant, z najwyższem uznaniem wyraża się w swej książce p. t. „Autorytet i wolność" o zasługach Kościoła w tej dziedzinie i podnosi, że na przestrzeni kilkunastu wieków Kościół ze swoją zasadą „prawa Boskiego" jedyną był siłą, która wstrzymywała napór samowoli na człowieka i cząstkowe prawa chroniła przed samowolą zorganizowanych większości lub swawolą rządzących. Dlatego nie dziwię się, że prof. Jaworski, dobry z pewnością znawca prawa politycznego, w swym projekcie konstytucji proponował przyjęcie zasady, że państwo winno się kierować „etyką Chrystusową".

Mówimy dotąd, co podkreślić należy, tylko o normie moralnej. Jeśli zaś chodzi o polityczną stronę zagadnienia, o praktykę polityczną, to, rzecz jasna, pojęcie „prawa Boskiego" nie może już samo wystarczyć. Chodzi o szczegółowe postanowienia, co do których prawo Boskie, ogólne i normatywne, nie zawiera konkretnych przepisów (ochrona lokatorów, podatek gruntowy itp.). I tu — według św. Tomasza — państwo związane jest zasadą „dobra powszechnego" (bonum commune), — zasadą więc, która wynika z podstaw naturalnych państwa, że na to ludzie łączą się w państwo, by sobie zapewnić osiągnięcie swych godziwych celów. Wynika stąd, że państwo nie może faworyzować ani żadnych grup, ani jednostek; nie może też innych krzywdzić. Ostatecznie więc, jeśliby się przez „dobro państwa" rozumiało „dobro powszechne" w odróżnieniu od „dobra klas", czy grup jakichś, to to pojęcie byłoby ze stanowiska katolickiego do przyjęcia.

Ale nie o to w tym wypadku chodzi. Przeciwnicy posła Chacińskiego nie mogą ścierpieć wszelkiego pojęcia, które im przypomina Boga i religję. I tu należy szukać źródła także wystąpienia p. Wielopolskiej. Warto przypomnieć tym zwolennikom „etyki świeckiej" zdanie Tołstoja, że — podobni są do dzieci, które swoim kochanym roślinkom obgryzają korzenie i dziwią się, że roślinka usycha... Cała nasza moralność tkwi w chrześcijaństwie, więc w „prawie Boskiem". Odrzucać chrześcijaństwo w życiu moralnem, to — niszczyć korzenie moralności.

W. Z.

Masowe wyrzucanie „trockistów" z Rosji?

Berlin. 13 3. (PAT.) Dzienniki berlińskie przynoszą sensacyjną wiadomość z Konstantynopola, pochodzącą rzekomo z kół dobrze poinformowanych, że **rząd sowiecki zwrócił się do rządu tureckiego o udzielenie zezwolenia na przyjazd 60 zwolennikom Trockiego do Turcji. Rząd sowiecki miał zaproponować pokrycie kosztów całego pobytu wysiedlonych „trockistów", którzy mieliby zamieszkać w Sinope w Małej Azji.**

Ofensywa Callesa w Meksyku.

Wiedeń. 13 3. (PAT.) „United Press" donosi z Mexico-City, że ofensywa centrum armji rządowej przeciwko powstańcom jest w pełnym toku. Gen. Calles założył kwaterę główną w miejscowości Canitas, koncentrując wszystkie wojska do ataku na główne siły powstańcze.

POWSTAŃCY COFAJĄ SIĘ.

Meksyk. 13 3. (PAT.) Powstańcy pod wodzą gen. Escobara ewakuowali miasto Saltillo, będące stolicą stanu Coahuila i odchodząc ograbili(?) miejscowe banki. Gen. Olachea, który **przeszedł na stronę rządu,** przedostał się do jednego z głównych ośrodków powstańczych w stanie Sonora, gdzie **zajął miasto Naco** w imieniu rządu związkowego. Prezydent Gil oświadczył wczoraj wieczór, że werbowanie ochotników do armji związkowej zostało wstrzymane, w związku ze stłumieniem(?) ruchu rewolucyjnego.

W MALEŃKIEJ ESTONJI AŻ 29 LIST WYBORCZYCH!

Tallin. (PAT.) Zakończono składanie list do IV Zgromadzenia narodowego. **Wszystkich list złożono 29** z 11 politycznych ugrupowań. Listy zawierają **2.175 kandydatów.**

KRÓL BUŁGARSKI NA NIEMIECKIM ŚLĄSKU.

Wiedeń. 13 3. (PAT.) Król Borys wyjechał do Opola na Górnym Śląsku, celem odwiedzenia swej siostry,

Po 19 marca nowe zmiany w rządzie?

Warszawa. 13 3. (Tel. wł.) Sytuacja polityczna w dniach ostatnich coraz bardziej nabrzmiewa i staje pod znakiem wyczekiwania.

Kursują najrozmaitsze pogłoski. Zdaje się wszakże nie ulegać kwestji, że **sesja budżetowa będzie trwała aż do wyczerpania programu,** to jest do uchwalenia budżetu przez Sejm. co nastąpi prawdopodobnie w piątek przyszłego tygodnia. Senat tak samo będzie musiał załatwić kilka ważnych spraw, na których zależy rządowi, między innemi ratyfikować protokół moskiewski. W niektórych kołach wyrażają przekonanie, że **do imienin marsz. Piłsudskiego** nie zajdą żadne zmiany, natomiast **po tych imieninach oczekiwane są zmiany nawet daleko idące, a może nawet całkowita zmiana kierownictwa.**

RZĄD „GRUPY PUŁKOWNIKÓW"?

W takim razie **ster przeszedłby w ręce t. zw. grupy pułkownikowskiej(?) z min. Świtalskim na czele.** Na tem tle obrady rady gabinetowej, która zebrała się we środę o godz. 3 po poł. i obraduje w chwili, gdy nasz korespondent telefonuje (godz. 10.15) nabierają specjalnego znaczenia i powodują rozmaite komentarze. Jak informują naszego korespondenta rada gabinetowa omawia obrady komisji budżetowej w związku ze sprawą min. Czechowicza i jego oświadczeniami oraz konsekwencjami, tudzież sprawę dalszej taktyki w tej mierze. Jak wiadomo **komisja budżetowa zażądała we wtorek od prezesa rady ministrów przedstawienia uchwał Rady Ministrów, dotyczących przekroczeń budżetowych w r. 1927/28.** Już teraz widać konkretne wyniki akcji komisji budżetowej, a świadczy o tem znany **okólnik premjera i kierownika ministerstwa skarbu, domagający się zastosowania oszczędności oraz nieprzekraczania budżetu.**

W kołach politycznych w związku z ostatniemi wydarzeniami i kampanją prasową w sprawie urzędu budowlanego Ministerstwa Poczt i telegrafów kursowały pogłoski, dotyczące ministra poczt p. Miedzińskiego. Pogłoski te nie wymieniały wszakże żadnych nazwisk ewentualnego nowego kierownika tego resortu.

—oOo—

MIN. ZALESKI POWRÓCIŁ.

Warszawa. 13 3. (PAT.) Dzisiaj o godz. 9.25 rano powrócił z zagranicy do Warszawy p. minister Zaleski. Wraz z p. Min. powróciła jego małżonka, oraz towarzyszący mu wyżsi urzędnicy z centrali ministerstwa spraw zagranicznych.

O czem piszą inni?...

Rozdział Kościoła od państwa to społeczne samobójstwo.

Uzasadniając lewicowy projekt „naprawy" konstytucji napisał pos. Niedziałkowski w „Robotniku", że

„zupełne oderwanie religji od polityki oznacza pogłębienie i skierowanie na jedynie właściwe tory uczuć i przeżyć religijnych w społeczeństwie".

Na to z całą słusznością odpowiada „Kurjer Warszawski":

„Niestety, mieliśmy przykłady, że „jedyne właściwe tory", na które „skierowywa socjalizm" prowadzą do... czerezwyczajki.

Ośmielamy się twierdzić, że usiłowanie rozdzielenia Kościoła od państwa jest „beznadziejnem kołtuństwem", a samo rozdzielenie społecznem samobójstwem.

Tam nawet, gdzie zdołano usunąć urzędowy stosunek Kościoła i państwa, nie udało się nigdy oddzielić człowieka, obywatela, od Boga, od Jego praw i przykazań, od sumienia, od religijnych przekonań, a więc od Jego Kościoła.

Choćby nastąpił rozdział, nie może być rozstania. Duch Kościoła pozostanie zawsze duszą państwa.

Ktoby chciał odłączyć państwo od Kościoła, porządek cywilny od porządku religijnego, musiałby odłączyć obywatela od chrześcijaństwa, filozofa od wierzącego, męża stanu od człowieka — a to jest absolutnie niemożliwe — chyba, że przypuścimy, że w jednym człowieku są dwie dusze, dwa umysły, dwa sumienia; dwie dusze, jedna bezbożna, druga religijna — jedna wierząca, niewierząca druga — absurd!"

Zwolennicy rozdziału Kościoła od państwa powołują się często na przykład Stanów Zjednoczonych. Ale zapominają, że Stany są państwem, w którem przeważa protestantyzm, rozbity na mnóstwo zwalczających się sekt, że Kościół nigdy tam nie był związany z państwem. Gdyby jednak istniał obecnie związek Kościoła z państwem, to i amerykańscy katolicy protestowaliby przeciwko próbom rozdziału zwłaszcza, gdyby przy tej sposobności chciano Kościół ograbić z wszelkiego majątku i praw. To właśnie jest cechą rozdziałów, przeprowadzanych przez masonerję. Mówi się o „wolności" Kościoła, ale się go krępuje i ogranicza. Specjalnie zaś tam, gdzie w myśl ideologji socjalistycznych rozszerza się ingerencję państwa do ostatecznych granic, rzekoma „wolność" Kościoła jest niewolą.

Przed imieninami min. Piłsudskiego.

„Dziennik Lwowski" solidaryzuje się ze stanowiskiem min. Świtalskiego w sprawie udziału młodzieży w obchodzie imienin ministra Piłsudskiego. Przy tej sposobności twierdzi, jakoby skutkiem walki obozu narodowo-demokratycznego z p. Piłsudskim

„zasypano naszą młodzież podręcznikami historycznemi, które doprowadzone do roku 1923 nie wymieniały nawet nazwiska Piłsudskiego(!) lub podręcznikami geografji, w których wszystkie zasługi granic polskich przypisywano Francji i Komitetowi Narodowemu. Świadomie nie wymieniamy tych podręczników, bo w psychozie frazeologji autorowie kłamali niejednokrotnie z dobrą wiarą. Faktem jest jednak, że po dziś dzień młodzież nasza, szczególnie w gimnazjach, jest kształcona obok podręczników dobrych lub wzorowych, także na podręcznikach z epoki 1920 do 1926, świadomie ostatnią dobę i wypadki fałszujących".

Obawiamy się, że to właśnie „sanacja" zabierze się do fałszowania historji w podręcznikach szkolnych. Ale czy na to starczy czasu, niewiadomo. Już coraz silniejszym jest odruch społeczeństwa przeciw narzucanej mu legendzie i ludziom, którzy z niej żyją.

P. min. Świtalski zamierza zezwolić nawet na całkowite zwolnienie młodzieży od nauki w dniu 19 marca, jeśli się na to zgodzą kuratorowie w poszczególnych okręgach.

Imieniny Głowy Państwa, p. Prezydenta Mościckiego, wyglądały zupełnie inaczej.

Prawda o powstaniu w Meksyku.

Syjonistyczny „Nasz Przegląd" stwierdza, że prezydent Gil jest kreaturą Callesa, który naprawdę dalej sprawuje władzę. — A Calles

„jest socjalistą nieco „komunizującym", co się ujawniło w zbliżeniu z Rosją oraz w silnym kursie antyklerykalnym. Polityka socjalistyczna Callesa nie podobała się Obregonowi wskutek starego antagonizmu między wsią a miastem, między robotnikami a włościanami.

Nagle Obregon został zamordowany. Usiłowano pierwotnie zwalić winę na klerykałów, ale rychło się okazało, że głównym sprawcą mordu był Morones, kierownik trade-unionów i poplecznik Callesa, który zbiegł. Zatarg między partjami chłopską a robotniczą po zabójstwie Obregona zbliżył włościan z klerykałami. Na tem tle wybuchło powstanie".

Pismo żydowskie znacznie uczciwiej przedstawia wypadki w Meksyku, niż pisma socjalistów rządowych („Przedświt") lub opozycyjnych („Naprzód").

Ciekawi jesteśmy, kiedy te organy humanitaryzmu i pacyfizmu potępią okrucieństwa Callesa, w szczególności używanie gazów trujących?

„Faszyzm tworzy nowy typ cywilizacji".

Wielka mowa przedwyborcza Mussoliniego.

W dniu 24 marca, w 10-tą rocznicę powstania pierwszego „fascio" w Medjolanie, powołanych będzie dziesięć milj. obywateli włoskich do udziału w plebiscycie: za lub **przeciw faszyzmowi.** Będzie to prawdziwy plebiscyt, a nie zwyczajne wybory do Izby Deputowanych, gdyż wyborcy nie będą mogli wybierać między kandydatami lub listami kandydatów, nie będą mieli prawa głosować na własnych mężów zaufania, ale znajdą się przed dwiema alternatywami: przyjęcia lub odrzucenia jednej faszystowskiej listy kandydatów, ułożonej i zaproponowanej przez Wielką Radę Faszyzmu. Lista zawiera 400 nazwisk, tyle, ile jest krzeseł poselskich, a wyborca będzie do urny rzucał kartę z napisem: tak lub nie. Jeśli — co nie ulega wątpliwości — lista Wielkiej Rady uzyska aprobatę większości wyborców, to nowa Izba będzie w 100 proc. faszystowska.

Dziwne te wybory poprzedza oryginalna „kampanja przedwyborcza", a raczej brak jakiejkolwiek kampanji w znaczeniu powszechnie używanem. Jest to naturalnem w kraju, gdzie wolność prasy i zgromadzeń nie istnieje i gdzie jedna partja ma monopol działalności politycznej. W poszczególnych prowincjach prefektowie wygłoszą mowy, sławiące zasługi faszyzmu, a w stolicy państwa sam Mussolini przedstawił w ub. niedzielę dzieła dokonane i program na przyszłość swojego rządu. Na tem się „kampania wyborcza" zakończy...

Niedzielny zjazd faszystowski był imponującą manifestacją. Wzięło w niej udział 4 tysiące dygnitarzy, generalicja, szefowie korporacji, kandydaci na posłów. Mussoliniego przyjmowano z entuzjazmem. Wygłosił on jedną z tych swoich mów, które w niezrównany sposób wyrażają programowe hasła faszyzmu.

USTRÓJ KORPORACYJNY.

Czem jest ustrój korporacyjny faszyzmu? Mussolini dał na to taką odpowiedź:

„Nie jest to socjalizm państwowy, ani żaden inny socjalizm, ponieważ ustrój faszystowski szanuje i zmusza do **poszanowania własności prywatnej, uznaje inicjatywę prywatną i odrzuca eksperymenty socjalistyczne,** które gdzieindziej zbliżają się do katastrofy. Nie jest to również liberalizm obojętny wobec kolizji interesów, które w razie gdyby nie były hamowane, mogą zagrażać dobrobytowi, a nawet istnieniu narodów".

TRYBUNAŁ SPECJALNY.

Ataki na Trybunał obrony państwa, przez przeciwników faszyzmu często nazywany „czerezwyczajką" odparł Duce stanowczo:

„Trybunał ten był surowy, ale sprawiedliwy. **Przeszło 4 tys. osób znajdujących się w stanie oskarżenia uniewinniono,** 275 skazano na kary niższe od roku, 230 osób będzie zwolnionych w ciągu roku bieżącego. W porównaniu z terrorem czasów dawnych, a nawet w porównaniu z terrorem współczesnym **terror faszystowski jest łagodny.** Prawa, mające na celu obronę państwa nie będą przedłużone, możliwem jest nawet wcześniejsze zawieszenie ich, **jeżeli antyfaszyści pogodzą się z nieodwołalnym faktem dokonanym** i wyrzekną się bezsensownych prób dyfamacji.

POKOJOWA POLITYKA I NOWY TYP CYWILIZACJI.

Mussolini jest zdecydowanym zwolennikiem pokoju: „Wszystkim tym, którzy mówią o militaryźmie włoskim, militaryźmie agresywnym, jeszcze raz przypominamy, że Włochy ograniczają swe wydatki na zbrojenia do rozmiarów, wskazanych przez konieczność zapewnienia bezpieczeństwa i obrony. Włochy chcą żyć w pokoju z wszystkiemi narodami, a w szczególności ze swymi sąsiadami...

Włochy są całkowicie pochłonięte odbudową ekonomiczną, kierują się polityką porozumienia, wszystkie wysiłki są skierowane ku stworzeniu nowych instytucyj, **nowego typu cywilizacji, który ma zharmonizować tradycje i współczesność, postęp i wiarę, maszynę i ducha. Nowy typ cywilizacji, który ma być syntezą myśli i zdobyczy dwuch wieków. Włochy nie chcą zakłócać pokoju, ale są zawsze gotowe do obrony swych interesów we wszystkich częściach świata".**

„UZNALIŚMY KOŚCIÓŁ JAKO NASZ"

Najwięcej miejsca w swem ekspose poświęcił wódz faszyzmu porozumieniu państwa ze Stolicą Świętą. Oto jego słowa:

„Włochy korzystają z wyjątkowego przywileju posiadania na swem terytorjum centrum religijnego od 2000 lat. **Nie jest to zwykłym zbiegiem okoliczności lub kaprysem ludzkim, że ta religja narodziła się i rozeszła się z Rzymu.** Imperjum rzymskie jest historycznem podłożem przedewszystkiem chrześcijaństwa, a następnie katolicyzmu. Po smutnych, długich wiekach walk i niewoli Rzym musiał stać się stolicą odrodzonych Włoch, ponieważ żadne inne miasto nie mogło i nie może być stolicą kraju.

Ale wypadkiem koniecznym, zakończeniem nieuniknionem pierwszego okresu odrodzenia był spór, który od roku 1870 zakłócał sumienie Włochów. **Spór ten został w sposób dokładny i sprawiedliwy załatwiony układem 11 lutego,** stwarzając pomiędzy Włochami a Stolicą Apostolską sytuację, **opartą nie na hipokryzji,** lecz **na lojalności.** Myślę, że jedynie dzięki Konkordatowi może być w normalny sposób dokonany dobroczynny podział pomiędzy Kościołem i państwem, to znaczy, rozróżnienie zadań i atrybucji każdego z nich. Każde z nich posiada swe prawa, własny zakres władzy. Tylko dzięki temu założeniu możliwem jest w pewnych dziedzinach zrealizowanie współpracy dwuch suwerenności. Porozumienie zawsze jest lepszem od sporu, dobre sąsiedztwo od wojny.

Porozumienie pomiędzy Kwirynałem a Watykanem jest **wydarzeniem wielkiej doniosłości, nietylko dla Włoch, ale dla całego świata.** Uznaliśmy **lojalnie suwerenność Stolicy Apostolskiej nie dlatego, iż istniała ona faktycznie,** lecz ze względu na przekonanie, że **głowa religji powszechnej nie może podlegać żadnemu państwu. Uznaliśmy Kościół katolicki** jako nasz. Nawet i w tym wypadku ustrój faszystowski postąpił konsekwentnie. Nie oznacza to, że inne religje dotychczas tolerowane ulegną prześladowaniu lub będą podlegały szykanom. Wydarzenia takie jak układ 11 lutego są tak wielkiej doniosłości, że by je osądzić należycie, należy je ująć z punktu widzenia historycznego.

Intuicja mas w tym wypadku jest o wiele bliższa prawdy, niż rozum. Dusza narodu odczuła, że załatwienie przewlekłej i delikatnej kwestji rzymskiej może być tytułem usprawiedliwiającym dumę, dowodząc siły i trwałości ustroju faszystowskiego".

Powyższe oświadczenie uznał „Osservatore Romano" za „całkowicie wyczerpujące i objektywne".

JAK MUSSOLINI PRACUJE I JAKĄ PRACĘ WŁOCHOM ZALECA.

Wódz faszyzmu odsłonił wreszcie przed swymi zwolennikami tajemnicę swych politycznych sukcesów. Jest nią znakomita organizacja pracy:

„Udzieliłem 60 tys. audjencji, zająłem się 1.887.112 sprawami obywateli, którzy zwrócili się bezpośrednio do mego osobistego sekretarjatu. W każdym wypadku, nawet gdy zwracali się do mnie mieszkańcy najmniejszych, najbardziej odległych wiosek, **otrzymywali zawsze odpowiedź. Nie wystarcza rząd mocnej ręki, należy, by naród w swych częściach najbardziej nawet oddalonych nie był zapomniany,** by miał dowód, że w skład rządu wchodzą ludzie, którzy go rozumieją i pomagają mu.

By podołać temu wysiłkowi **poddałem się specjalnemu regimowi.** Racjonalizując mą pracę codzienną doprowadziłem do minimum wszelką stratę czasu i energji. Przyjąłem zasadę, którą polecam wszystkim Włochom: **praca dnia powinna być metodycznie i regularnie ukończona w ciągu tegoż dnia. Nie powinno być żadnych zaległości.** Praca zwykła powinna odbywać się z automatyzmem prawie mechanicznym.

Moi współpracownicy, których wspominam z sympatją i którym chcę podziękować wobec was, postępowali podobnie do mnie. Zmęczenie wydało mi się lekkiem, ponieważ było różnorodnem. **Wytrwałem, ponieważ wola moja była oparta na wierze.** Wziąłem na siebie, jak było to moim obowiązkiem, wszystkie odpowiedzialności, zarówno wielkie, jak i małe".

Komentarz do ostatnich słów byłby zbytecznym. Czytając to mocne, szczere, męskie oświadczenie, można zrozumieć dlaczego Mussolini podbił serca Włochów. Niema w tej mowie ani cienia złości, gniewu, oskarżeń, a jest myśl skierowana do wielkich celów, jest fanatyczna wiara w naród i jego przeznaczenie. Mowa ta uczy, porywa i nawraca.

—ooo—

Przestępczość w Polsce.

Niewykonana rezolucja sen. Makarewicza. — Przeszło 5.000 wyroków na recydywistów. — Fala przestępczości rośnie.

I. W ub. piątek sen. Makarewicz przypomniał rządowi, że dn. 22 czerwca ub. roku Senat uchwalił następującą rezolucję:

„Senat wzywa Rząd do jak najszybszego wprowadzenia zakładu dla niepoprawnych zgodnie z projektem części ogólnej kodeksu karnego, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną, a zarazem wzywa do rozpoczęcia przygotowań w kierunku wprowadzenia innych zakładów o charakterze środków zabezpieczających, tudzież zakładów wychowawczo-poprawczych dla nieletnich przestępców".

Od uchwalenia tej rezolucji sen. Makarewicza minęło 8 miesięcy. Ponieważ jednak sprawa ta nie może utonąć w odmętach protokółów, sen. Makarewicz postanowił dostarczyć p. min. Carowi pewnych materjałów statystycznych.

Okazuje się, że **na terenie województw centralnych i wschodnich skazano w r. 1923 ogółem 50,398 osób, z tego karanych poprzednio trzy razy było osób 609, osób karanych cztery razy i więcej 463.**

W województwach zachodnich i na Górnym Śląsku skazano w r. 1923 osób 23.284, z tego trzechkrotnie karanych poprzednio było 183, czterokrotnie lub częściej karanych było 412. W województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim skazano prawomocnie osób 57.614, z tego było karanych poprzednio trzechkrotnie 454, a czterokrotnie i więcej 1060. Jeżeli zliczymy ilość osób karanych już poprzednio za przestępstwa średnie i ciężike w całem państwie, to okaże się, że **trzechkrotnie karanych było 1246, czterokrotnie i więcej karanych 1935, razem 3181** (oprócz tego istnieje t. zw. recydywa „specjalna" w tej grupie osób karanych conajmniej trzy razy jest 2076). Cyfry te należy zapamiętać i uprzytomnić sobie ich znaczenie. Ludzie karani poraz czwarty, piąty i t. d., to są recydywiści, którzy, jak doświadczenie uczy, nie poprzestaną na tem czwartem, piątem i t. d. ukaraniu, lecz po odcierpieniu nowej kary popełniać będą nowe przestępstwa. Oczywiście nasuwa się pytanie, za jakie przestępstwa karano już tych ludzi, za co karano ich poprzednio.

Odpowiedź można uzyskać tylko hypotetyczną, biorąc za podstawę stwierdzenie, za co skazano ich w r. 1923, t. j. w roku ostatniego skazania. Dowiadujemy się, że za kradzież takich poprzednio karanych skazano ogółem 1811 osób, nie liczę tutaj kradzieży przy okolicznościach obciążających, takich było około 600 osób dalszych. Recydywiści złodzieje to są oczywiście przestępcy zawodowi, dla nich kradzież jest zajęciem, źródłem dochodu, żywiołem.

Zawodowców rozbójników, karanych conajmniej trzy razy, było w r. 1923 ogółem 51. Złodzieje kraść będą, o ile nie przejdą do kategorji bardziej wyrafinowanych zamachów na własność jak oszustwo; takich zawodowców oszustów wielokrotnie karanych było 71. Przy recydywie specjalnej osób karanych za kradzież więcej niż 3 razy występuje 1934".

Następnie sen. Makarewicz wykazał, że przestępczość wzrasta.

„Stwierdzono policyjnie, że w latach 1923—1927 dokonano faktów:

kradzieży kasowych z włamaniem — 195, 158, 202, 258, 273;

oszustwa: 11.805, 13.229, 15.206, 18.866, 21.704;

fałszowania pieniędzy: 322, 1002, 1275, 2603, 3709;

sprzeniewierzenia: 2931, 3953, 3072, 3906, 4269;

podpalenia: 1603, 1689, 2077, 2218, 2094.

Widocznem jest, że fala przestępczości rośnie. To są cyfry ogłoszone, publicznie dostępne. Oprócz tego otrzymałem prywatnie z Głównego Urzędu Statystycznego cyfry dotychczas drukiem nieogłoszone, do publikacji dopiero przygotowane. Są to cyfry osób skazanych w latach 1924/25. Na tej podstawie stwierdzić należy wzrost przestępczości, wynikający nietylko z ilości przestępstw zgłoszonych, ale także z ilości osób skazanych. Oczywiście wynika z nich zupełnie wyraźnie wzrost przestępczości zawodowej. Podam krótko, że w r. 1924 było osób poprzednio karanych przynajmniej trzy razy ogółem 5989, a w r. 1925 było takich osób 5056. Przypominam, że chodzi tu o osoby wyżej lat 18-tu i o przestępstwa średnie i ciężkie z wykluczeniem drobnych.

Powstaje pytanie, co wobec tych cyfr dowodzących stałego wzrostu przestępczości zawodowej coraz bardziej wyrafinowanej, wzrostu udowodnionego cyframi dotyczącemi oszustwa, sprzeniewierzenia, fałszowania pieniędzy itd. uczyniło państwo polskie? Na pytanie to trzeba dać odpowiedź zupełnie nieprawdopodobną. Państwo polskie starało się z jednej strony **o polepszenie bytu więźniów,** co jest oczywiście rzeczą b. piękną, z drugiej strony starało się o to, **by jak najmniej więźniów pozostawało w zamknięciu, co jest rzeczą mniej bezpieczną.**

Z Kolbuszowej.

Zanik życia kulturalno-oświatowego. — Moda procesów sądowych inteligencji. — Stosunki nauczycielskie.

Życie kulturalno-oświatowe naszego miasta, które jest siedzibą władz powiatowych, tak bujnie rozwijające się w początkach niepodległości Polski, obecnie coraz więcej zamiera. Koło TSL., tak przed paru laty ruchliwe, teraz jest prawie nieczynne, nie mając ludzi chętnych do ciągłej i systematycznej pracy. Jedynie tylko Czytelnia TSL. w Kolbuszowej funkcjonuje należycie dzięki p. St. Przybyle i p. Irenie Decównie, którzy w tej Czytelni pracują i o jej rozwój się starają.

Kolbuszowa jest położona daleko od linij kolejowych i ma luźne połączenie ze światem, to też wytworzyły się w niej swoiste stosunki, zwłaszcza pomiędzy inteligencją. Od pewnego czasu stały się u nas modne procesy sądowe, któremi trapią się wzajemnie inteligenci, którzy właśnie powinni przyczyniać się do tępienia pieniactwa wśród warstw mieszczańskich i włościańskich. Bolał nad tem poważnieniem inteligencji kolbuszowskiej zmarły niedawno dziekan kolbuszowski ś. p. ks. Miklasiński, gdyż kłótnie i procesy inteligencji odbijały się ujemnie na otoczeniu.

Nielepsze stosunki panują i pomiędzy nauczycielstwem tutejszego powiatu. Powiat nasz, czysto polski, jest zasypywany formalnie nauczycielami narodowości ruskiej, którzy niejednokrotnie nie władają dobrze językiem polskim i czują się nieswojo w polskiem środowisku.

Nauczycielstwo tutejsze, zgrupowane w Ogniskach, toczy również ze sobą walki, które są charakterystyczne dla dzisiejszych czasów. Część nauczycielstwa związkowego, pojmująca rolę nauczyciela ze strony obywatelskiej, potępiła postępowanie jednego z kolegów, b. kierownika szkoły, który od kilku lat prowadzi procesy sądowe na lewo i na prawo nawet w sprawach, należących do kompetencji władz szkolnych i wykluczyła go z Ogniska. Druga zaś część nauczycielstwa stacza o jego „prestige" boje z zapałem, godnym lepszej sprawy dlatego, że to jest członek Związku nauczycielskiego. Skutkiem tych walk nauczycielstwo powiatu jest rozbite, a powód tego rozbicia jest charakterystyczny.

Władze szkolne z dziwnym spokojem tolerują od kilku lat procesy owego nauczyciela ku zgorszeniu opinji publicznej, która nie może zrozumieć, dlaczego nauczyciele zamiast uczyć — przesiadują na rozprawach sądowych.

Sz-ń.

Niesamowite brednie o Polsce w Ameryce.

Białystok w Litwie. — Kowel na Ukrainie. — Portret pendzla Poniatowskiego. — „Schloss" na wawelskiej górze.

Wśród licznych, krążących po Ameryce przewodników, niezbyt dokładnie przedstawiających Polskę, na szczególną uwagę zasługuje t. zw. „Black's Blue Books". W przewodniku tym roi się od błędów i niedokładności, „wołających o pomstę do nieba". Wilno, Grodno, Białystok, umieścił autor tego cudacznego „Baedeckera" w Litwie. Kowel i Łuck przydzielił bezapelacyjnie do Ukrainy. Udającym się do Litwy i Rosji autor radzi zmieniać pieniądze w pogranicznych miastach jak Warszawa i t. d. Wspaniałym jest opis ważniejszych miast w Polsce. Dla ciekawości zacytujemy niektóre wyjątki:

„Warszawa. W odpychającem Starem Mieście Katedra S-go Jana z mozajkowym portretem pendzla Poniatowskiego. W Nowem Mieście Aleksandryjska Cytadela z obeliskiem 500 stóp wysokim, ku czci Aleksandra 1. Ładny widok z Aleksandryjskiego mostu, 550 stóp długiego, na którem palenie tytoniu jest niedozwolone".

W Krakowie zaś godnymi widzenia są: „Schloss" na wawelskiej górze i „Schlosskirche", w której podziemiach znajdują się ciała trzech największych bohaterów polskich: Sobieskiego, Poniatowskiego i Kościuszki".

Interesująco przedstawia autor i Poznań. „Hotel Bazan, przy Nowej ulicy. Rzeczy ciekawe: Ratusz (1508). szczyt wieży reprezentuje Białego Orła Polski. Zobacz obraz króla Stamisa Ulica Jezuicka z katedrą S-tej Marji Magdaleny"".

Rzeczywiście należy współczuć z wycieczkami Polaków z Ameryki. którzy przyjeżdżają do Polski, by oglądać te dziwa i doznają rozczarowania. Dziwnem zaś wydaje się stanowisko konsulatów polskich w Ameryce i poselstwa, które zezwalały dotychczas na rozpuszczanie podobnych bredni o Polsce.

U Nowobogackich. — Co to za wrzaski u was w salonie? — E, to tylko jeden zbankrutowany panek daje anszej pani i panu lekcje dobrego tonu i właśnie w tej chwili ich uczy.

Na ziemiach Rzplitej

Park Ignacego Paderewskiego w Warszawie.

Magistrat m. Warszawy zaaprobował onegdaj przemianowanie parku Skaryszewskiego na park Ignacego Paderewskiego. Z wnioskiem wystąpił, jak już donosiliśmy, klub radnych Chrześcijańsko-społecznych na jednem z posiedzeń Rady Miejskiej.

Zakończenie pierwszego kursu instrukcyjnego

dla działaczy zarządów uzdrowiskowych.

Z inicjatywy i przy współpracy Związku Uzdrowisk Polskich urządzono w Warszawie od 28. II. do 10 III. br. 1-szy kurs instrukcyjny dla działaczy i pracowników komisji i zarządów uzdrowiskowych.

Kurs objął 47 godzin wykładów z dziedziny ustawodawstwa uzdrowiskowego, przemysłowego, sanitarnego i administracyjnego, z dziedziny zagadnień aprowizacyjnych i kontroli środków żywności, zagadnień budżetowych i kredytowych uzdrowisk, organizacji zrzeszeń gospodarczych i spółdzielczych na terenie uzdrowisk, spraw sportu i wychowania fizycznego w uzdrowiskach, a wreszcie organizacji pracy w komisjach uzdrowiskowych.

Wykłady kursu uzupełnione były wycieczkami do biur i urządzeń Komisji Klimatycznej Otwocka, do Ośrodka Zdrowia Amelin w Mokotowie i t. d. W kursie wzięło udział 43 słuchaczki i słuchaczy, którymi byli lekarze uzdrowiskowi, dyrektorzy zakładów i komisji uzdrowiskowych prawie z całej Polski. Słuchacze kursu otrzymali przy jego zakończeniu odpowiednie świadectwo.

Dr Kolnik skazany na półtora roku więzienia.

W trwającym blisko dwa miesiące procesie Kolnika, Lewickiego i towarzyszy o oszustwa i lekkomyślny kredyt w Banku Wzajemnego kredytu, który wskutek tych manipulacyj zbankrutował, zapadł onegdaj wyrok. Skazani zostali :**dr. Kolnik na 1½ roku więzienia, faktor Kurzer na 8 miesięcy, b. dyrektor Bolesław Lewicki na 3 miesiące, urzędnik bankowy Fenz na 3 miesiące.** Właściciela fabryki Mazag Istynera uniewinniono. Na podstawie amnestji darowano Kolnikowi 1/3 część kary, Kurzerowi połowę, a Lewickiemu i Fenzowi całą.

UCZCZENIE PAMIĘCI Ś. P. KS. STOJAŁOWSKIEGO.

Według postanowienia bielskich kół obywatelskich, odbędzie się w domu Polskim w czerwcu br. uroczyste odsłonięcie portretu śp. ks. Stanisława Stojałowskiego, znanego wybitnego działacza na niwie narodowej i chrześcijańskiej. (j).

ZAMACH NA POCIĄG POD DĘBLINEM.

Onegdaj wieczorem na szlaku Lublin—Dęblin, na dziesiątym kilometrze od Dęblina, omal nie doszło do strasznej katastrofy, z powodu uszkodzonych szyn. Niebezpieczeństwa uniknięto dzięki maszyniście, który w porę zauważył przeszkodę. Podczas naprawy toru znaleziono na szynach dwa granaty, posiadające niezwykłą siłę wybuchową. Na miejsce zjechała specjalna komisja śledcza.

2 LATA ZA KOLPORTAŻ BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę 2 komunistów F. Wieczorka i St. Skubisa oskar. o masowy kolportaż bibuły komunistycznej w listopadzie r. ub. W wyniku rozprawy **skazany został Wieczorek na 2 lata, a Skubis na 1½ roku więzienia, obaj z pozbawieniem praw.**

„AMERYKAŃSKI" LEKARZ OPEROWAŁ BRZYTWĄ.

W Rakowie koło Częstochowy osiedlił się niedawno niejaki J. Matulewicz podający się za lekarza z dyplomem „amerykańskim". Wezwany onegdaj do gospodarza Fr. Błaszczyka, któremu utworzył się wrzód na szyi, dokonał operacji usunięcia wrzodu brzytwą. Chory w czasie tej operacji zmarł, prawdopodobnie skutkiem przecięcia arterji. „Amerykański" lekarz został aresztowany.

ROZBICIE KASY W KOWLU.

W lokalu Banku kupieckiego w Kowlu dokonano rozbicia kasy ogniotrwałej. Złodzieje dostali się do lokalu banku przez wyłom w sufficie. Łupem włamywaczy padło 10 tys. zł. w banknotach. Na miejscu pozostały łomy i bory, któremi rozbili kasę. Śledztwo ustaliło, iż kasiarzy było trzech i że przyjechali oni z Warszawy.

SAMOBÓJSTWO PRZED SAMYM ŚLUBEM.

Mieszkaniec Białowieży, St. Nieroszczuk, przyjechał do Białowieży, celem załatwienia formalności przedślubnych. Ślub Nieroszczuka z niejaką M. Jaroszuk miał się odbyć dnia następnego. Gdy Nieroszczuk odwiedził narzeczoną, powstała pomiędzy niemi sprzeczka. Zdenerwowany młodzieniec napił się w oczach narzeczonej roztworu karbolu. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Naroszczuk w drodze do szpitala zmarł w strasznych męczarniach.

Z całego świata.

Polacy w radzie miejskiej m. Chicago

Wybory przyniosły połowiczne zwycięstwo Polakom.

Z końcem ub. miesiąca odbyły się w mieście Chicago wybory na radców miejskich, czyli tak zwanych „aldermanów", którzy przez następne dwa lata będą rządzili miastem. Wybory wywołały żywe zainteresowanie. Kandydaci polscy stawali w okręgach, w których przeważał żywioł polski. Do rady miejskiej weszli M. Rozczynialski, M. Adamowski, Fr. Ringa, Fr. Konkowski. Uzupełniające wybory odbędą się jeszcze dn. 2-go kwietnia w okręgach, które wykazały nieznaczną różnicę głosów przy dwu kandydatach. Możliwem jest, że przy tych wyborach zostanie jeszcze radnym J. Zintak, posiadający 130 głosów mniej od swego kontrkandydata. Wynik wyborów należy przyjąć za połowiczne zwycięstwo, gdyż Polacy zatrzymali tylko dotychczasową ilość miejsc w radzie miejskiej.

Laureat Nobla ofiaruje swą nagrodę rządowi francuskiemu.

Dziennik urzędowy w Paryżu ogłasza dekret, upoważniający ministra oświaty do przyjęcia daru 300.000 franków, uczynionego przez Ferdynanda Buisson z otrzymanej przezeń w r. 1927 nagrody pokojowej Nobla. Pozostała część przeznaczona będzie głównie na szerzenie wśród ludu wiadomości o Lidze Narodów.

Prezydent Hoover wywodzi się z Baden-Baden.

Genealogiczne poszukiwania amerykańskiego Towarzystwa Heraldycznego ustaliły, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Hoover, pochodzi w prostej linji od Andrzeja Huber'a, urodzonego w Baden-Baden, skąd około roku 1740 wyemigrował do Ameryki, obierając sobie Maryland za miejsce stałego zamieszkania.

Szczepienie zwierząt drapieżnych.

Operacje dokonywane na większych i mniejszych zwierzętach nie są dla nauki czemś nowem, ale wstrzykiwanie najbardziej niebezpiecznym drapieżcom serum ochronnego przeciw zatruciu jest chyba w historji terapji zwierzęcej zabiegiem dotąd nie praktykowanym. O takim właśnie wypadku donoszą z Kesküb, gdzie bawi obecnie menażerja Karola Holzmüllera z Magdeburga. Zwierzęta drapieżne tej menażerji karmi się codziennie mięsem dwóch osłów i dwóch koni. Przed kilku dniami zachorowały w tej menażerji wszystkie zwierzęta drapieżne, szczególnie lwy i tygrysy, a jeden lampart zginął nawet po kilku godzinach. Zaniepokojony właściciel zwierzyńca zwrócił się po radę do miejscowych weterynarzy. Po dokonaniu sekcji lamparta stwierdzili oni, że przyczyną choroby zwierząt jest masowe zatrucie, wywołane spożyciem nieświeżego końskiego mięsa. Jedynym ratunkiem dla zwierząt mogłoby być zastrzyknięcie im przeciwnej trucizny.

Z ciężkiem sercem zgodził się p. Holzmüller na taki zabieg. Przy pomocy lin i łańcuchów spętano najpierw lwy, potem tygrysy, tak, że weterynarze mogli dokonać potrzebnych zastrzyków. Injekcje okazały się zbawienne, gdyż zaszczepione zwierzęta już po dwu dniach poczęły znowu przyjmować pożywienie. Jedna tylko puma była tak wyczerpana z sił, że kuracji nie wytrzymała i padła.

Ulubiona anegdota królowej Marji rumuńskiej.

Królowa Rumuńska Marja, opowiadała chętnie w czasie swego pobytu w Ameryce, następującą autentyczną historyjkę z czasów swego dzieciństwa, które spędziła w Anglji. W pałacu następcy tronu i jego małżonki odbywało się przyjęcie dla dzieci, jedno z tych. na które księstwo lubiący bardzo dzieci, zwykli zapraszać dużo malców. Wśród zaproszonych był także jeden rówieśnik i towarzysz zabaw królowej. Kiedy mały wrócił do domu, zagadnął go jego ojciec, czy przypadkiem następca tronu z nim nie rozmawiał. „O tak", odpowiada z dumą malec. „A co on ci powiedział", bada dalej ojciec. „Stanął mi na nogę, a potem powiedział do mnie — pardon".

OCZYSZCZANIE Z LODÓW ZATOKI GDAŃSKIEJ.

Na skutek polepszenia się sytuacji lodowej w porcie lodołamacz „Tasuja" opuścił port Onegdaj wyruszyły z portu 3 statki naładowane węglem. Lodołamacz gdański „Gladjator" zajęty jest obecnie oczyszczaniem Martwej Wisły, gdzie grubość lodu dochodzi w niektórych miejscach do 1 metra.

WYSTAWA FILATELISTYCZNA W GDAŃSKU.

W Gdańsku odbędzie się Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna między 7 a 14 lipca br. W komitecie honorowym Wystawy biorą udział Wysoki Komisarz Ligi Narodów van Hammel, Gen. Kom. Rzplitej minister Strassburger, oraz wybitne jednostki ze sfer naukowych, urzędniczych i gospodarczych, przedstawiciele państw obcych, oraz filateliści miejscowi i zagraniczni.

SKAZANIE SPRAWCY ZAMACHU NA KONSULA POLSKIEGO W PRADZE.

Dnia 12 bm. odbył się w Pradze proces przeciwko Mikołajowi Paziukowi, narodowości ruskiej, który w październiku ub. r. dokonał zamachu na konsula polskiego w Pradze p. Lubaczewskiego. Po trzydniowej rozprawie ogłosił trybunał wyrok skazujący Paziuka na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co trzy miesiące oraz na wydalenie z granic państwa.
Oskarżonemu zaliczono areszt śledczy. Obrona skazanego zgłosiła od wyroku zażalenie nieważności.

NIEWYPŁACALNOŚĆ SIOSTRY B. CESARZA WILHELMA.

Sąd okręgowy w Bonn wdrożył postępowanie konkursowe przeciwko siostrze b. cesarza Wilhelma, księżniczce Wiktorji Schaumburg-Lippe, która wyszła zamąż za znanego z awanturniczych afer emigranta rosyjskiego Zubkowa. Księżniczka Wiktorja ogłosiła obecnie niewypłacalność.

Ze świata filmu.

Amerykańscy potentaci filmowi pochodzą z Europy.

Ciekawe szczegóły o kolejach życiowych magnatów filmowych znajdujemy w książce amerykańskiego publicysty L'Estrange Fawcett zatytułowanej „Świat filmu".

Jeden z największych przemysłowców filmowych, prezes towarzystwa filmowego Paramount, Adolf Zuckor, urodził się w r. 1873 w Riese w komitacie Zemplen na Węgrzech. W szesnastym roku życia wyemigrował do Ameryki, gdzie był zrazu uczniem tapicerskim, potem pracownikiem futrzanym, wreszcie handlarzem futer. Porzuciwszy wreszcie i ten zawód zorganizował wędrowną panoramę, którą później przerobił na varieté. W roku 1912 nakręca pierwszy film, który zyskał powodzenie, a to „Królową Elżbietę" z Sarą Bernhardt. Dobrze zapoczątkowany interes filmowy rozwijał się odtąd coraz lepiej, zwłaszcza z chwilą, gdy Zuckor pozyskał takie siły, jak Mary Pickford i John Barrymore.

Inny potentat, obecny prezes Uniwersal'u Karol Laemmle, zdaje się również żyd, urodził się w Laupheim w Niemczech. Jako młody chłopak wyjechał on w r. 1884 do Ameryki, gdzie zrazu trudnił się sprzedażą szelek. Po różnych kolejach zdołał Laemmle otworzyć swój pierwszy kinoteatr w Chicago w r. 1906. Ostatecznie doszedł do utworzenia własnego miasta filmowego Universal-City.

Zmarły prezes wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer. Markus Loew, pochodzący z rodziców przybyłych do Ameryki z Europy, (gdzie nazywał się poprostu Lewi), karjerę swoją rozpoczął jako chłopiec do posyłek. Dzięki swej inteligencji i przedsiębiorczości stał się Loew po latach jednym z najbogatszych ludzi świata. Obecny prezes wytwórni Metro, Mikołaj Schenck i brat jego prezes wytwórni United Artists, Józef Schenck, obaj pochodzą z dawnego Królestwa Polskiego. William Fox, właściciel wytwórni swego nazwiska nazywał się dawniej Fuchs, a urodził się na Węgrzech.

„PIĘKNO TATR" NA EKRANIE.

W jednem z kin stołecznych wyświetlono bardzo udatny film krajoznawczy p. t. „Piękno Tatr". Jest to pierwszy film warszawskiego oddz. Tow. tatrz., a zarazem — pierwszy film amatorski tej miary. Zdjęć dokonali dwaj młodzi taternicy, Wł. Gałaszewski i St. Osiecki, posługując się zwyczajną 30-metrową „sprężynówką" (aparat automatyczny do krótkich zdjęć).

FILMY POLSKIE.

Polska produkcja lfimowa osiągnęła w sezonie 1928/29 rekordową jak na nasze stosunki, liczbę 15 filmów. Są to mianowicie: „Szaleńcy" (reż. L. Buczkowski), „Kropka nad i" (J. Gardan), „Dzikuska" (H. Szaro), „Romans panny Opolskiej" (Lenczewski), „Tajemnica starego rodu" (E. Chaberski), „Przedwiośnie" (H. Szaro), „W lasach polskich" (J. Turkow), „Ponad śnieg" (K. Meglicki), „Tajemnica skrzynki pocztowej" (A. Reich). W opracowaniu: „Człowiek o błękitnej duszy" (reż. M. Machwic), „Policmajster Tagiejew" (J. Garlan), „Magdalena" (K. Meglicki), „Ostatni pojedynek" (L. Buczkowski).

NIEMCY O POLSKICH FILMACH.

„Berliner Tageblatt" z dnia 21 lutego b. r. zamieścił w dodatku filmowym obszerny artykuł o produkcji naszej p. t. „Polen ein neues Filmland in Europa". W artykule zwrócono uwagę na to, że Polska, która dotychczas była wyłącznie importerem obrazów zagranicznych. od r. 1928 wkroczyła na drogę własnej produkcji, z czem rynki zagraniczne muszą się liczyć. Równocześnie umieszczono w tem piśmie podobizny: St. Jaracza, Z. Sawana, M. Gorczyńskiej, Eug. Body, Z. Koreywo, Tekli Trapezo i Dolores Orsini w scenach z najnowszych filmów polskich.

Sport.

Sukces polskiego narciarza w Finlandji

W **Helsingforsie** rozegrano onegdaj międzynarodowy **konkurs skoków**, w którym wzięli udział, powracający z mistrzostw narciarskich Finlandji, zawodnicy nasi: **Bronisław Czech i Karol Szostak.**

W zawodach tych odniósł **Bronek Czech** piękny **sukces**, zajęciem **drugiego miejsca** w konkursie na 27 startujących. **Za styl jednak otrzymał najwyższą notę 18 punktów.** Nota ogólna 149. Pierwsze miejsce zajął **Wahl** (N), nota 149.20. **K. Szostak** zajął 8-me miejsce z notą 136.30 pkt.

Sport zagraniczny.

Amerykański lekkoatleta, **Krenz,** ustanowił **nowy rekord w rzucie dyskiem, osiągając 49.90 mtr.** Poprzedni rekord należał do Hoffmeistra (Niemcy) — 48.77 mtr.

W Medjolanie odbył się mecz bokserski o **mistrzostwo Europy w wadze muszej, pomiędzy Bernasconim** (Italja) **a Petit Biquet** (Belgja). Po nieciekawej walce zwyciężył pięściarz italski na punkty, zdobywając tytuł mistrza.

Zawody piłkarskich reprezentacyj **Medjolan—Berlin,** rozegrane w stolicy Niemiec, zakończyły się sukcesem Italczyków w stosunku **4:2** (2:2).

„Berliner Schlittschuhclub" pokonał reprezentację **Anglji** w ciekawym meczu hokejowym **2:1**. Mecz odbył się w Berlinie.

Węgierskie drużyny piłkarskie mogą poszczycić się piękną statystyką zwycięstw, osiągniętych w spotkaniach międzynarodowych: **na 262 mecze, Węgrzy wygrali 175 razy,** w 34-ch wyszli na remis, a tylko 53 zakończyły się klęską. Ogólny stosunek bramek 891:492 na korzyść zespołów węgierskich.

Amerykański Związek Lekkoatletyczny postanowił zdjąć dyskwalifikację z **Nurmiego,** uznawszy, że przedstawione przez Finna dowody wykazują niezbicie. iż **w dniu nowojorskiego** startu istotnie był chory i niezdolny do biegu.

Literatura.

NOWA POWIEŚĆ MARCZYŃSKIEGO.

Ukazała się nakładem „Roju" nowa powieść Antoniego Marczyńskiego p. t. „Aloha". Tym razem czytelnicy egzotycznych powieści popularnego pisarza, którzy zwiedzili z nim już Szanghaj i Borneo, podziemia Kartaginy i ruiny podkarpackiego zamku Herburtów, udać się muszą w daleką drogę na Wyspy Hawajskie, by śledzić tam zajmujące i niebezpieczne, ale oczywiście szczęśliwie się kończące przygody bohaterów.

Humor.

Pewny adres. Pewien kupiec z ulicy Grodzkiej, zmarły przed kilku dniami, zapukał do wrót piekła. — Kogo pan tutaj szuka — zapytał go djabeł. — Chcę zainkasować długi, od dłużników, co zmarli przedemną. — A skąd pan wie, że tu się znajdują? — Skąd? Za każdym razem, gdy przychodziłem do nich za życia, posyłali mnie zwykle do pana.

Nieporozumienie. — Już przeszło godzinę śpiewam temu malcowi, a on wciąż jeszcze wrzeszczy. Cóż mam z nim zrobić? — Przestać śpiewać.

Zwierzę. Dwaj młodzieńcy przechadzają się po ogrodzie zoologicznym. Na ścieżce widzą jakieś zwierzę. — To jest żółw australijski — mówi pierwszy. — Ależ to zwykła jaszczurka — odpowiada drugi... W tej chwili nadeszła młoda kobieta i podniosła zwierzątko z ziemi... To była jej torebka.

Komplement. Mark Twain powiedział raz do pewnej damy: — O, jak piękną jesteś pani! — Szkoda, — odparła kobieta — że nie mogę pana uraczyć takim samym komplementem. — Dlaczego nie? — odparł spokojnie humorysta — proszę zrobić to samo ,co i ja: powiedzieć piękne kłamstwo...

W Niemczech. — A kto tam mieszka? — Byli królowie i książęta państewek niemieckich. — Czy oni wiodą życie bez trosk? — Nie bardzo. — Dlaczego? — Bo żadnego dnia nie są zabezpieczeni od otrfzymania korony, a żadnej nocy od otrzymania cięgów z rąk ludu...

Wrażenia muzyczne

z Krakowa, Warszawy i Poznania

Możność słuchania muzyki w ciągu jednego tygodnia w trzech miastach polskich nasuwa mnóstwo porównań i refleksyj. W niedzielę 3 marca byłem na poranku symfonicznym Tow. Muzycznego w Krakowie. Zasłużone nasze Towarzystwo Muzyczne weszło niedawno w okres wzmożonej działalności pod każdym względem. Czasy niedomogi inicjatywy i organizacji są już poza Towarzystwem. Główny cel istnienia Towarzystwa — Konserwatorjum — rozwija się coraz lepiej. Obok szeregu sił młodszych, powołanych do pracy pedagogicznej w uczelni, którą tak niedawno ukończyły, kadry nauczycielskie mieszczą w sobie nazwiska, jakiemi mogłyby się szczycić najpierwsze instytucje muzyczne świata. Helena Zboińska-Ruszkowska i Egon Petri są niejako symbolami, że Konserwatorjum krakowskie weszło na drogę, prowadzącą do poziomu wyższej szkoły muzycznej i że dostroi do niego cały swój plan naukowy. Prof. Zbigniew Dymmek, przy swoich wybitnych zaletach pedagogicznych i wykonawczych, jest w szeregu tych nowych akwizycyj nieocenionym czynnikiem muzycznie-organizacyjnym. Jemu też głównie zawdzięczamy poranek z niedzieli 3 marca. Program koncertu uświetnił Egon Petri wykonaniem koncertu d-moll Bacha. Cały zaś koncert miał w sobie charakter audycji stylowej, jednolicie zestawionej z dzieł mistrzów 17-go i 18-go wieku. Do wykonania concerto grosso Corelli'ego, takiegoż koncertu Haendla i suity baletowej Gretry'ego (w opracowaniu Mottla) zajęła na estradzie Starego Teatru miejsce orkiestra, której gros stanowili profesorowie i absolwenci Konserwatorjum, poparci w zakresie instrumentów dętych siłami związku zawodowego Muzyków Polskich. Zespół ten nie okazał się znakomitym, jakbyśmy tego pragnęli, ani lepszym od orkiestry Zawodowego Związku Muzyków Polskich, jak tego miało się prawo do pewnego stopnia spodziewać, ale brakowało mu nawet do poprawności zbyt wiele, ażeby o tem nie należało jasno powiedzieć .Zauważało się od razu u przeważnej części członków orkiestry brak rutyny orkiestralnej i jakby pewne onieśmielenie wobec zadania, w istocie o tyle łatwiejszego od zadań solistycznych, do których wszyscy niemal pierwsi skrzypkowie tej orkiestry są i powołani i przyzwyczajeni od dawna. Najlepiej wypadła suita baletowa Gretry'ego, w której sutszej instrumentacji zacierały się niedomagania na punkcie jednolitości w pociągnięciu u skrzypków. Polifoniczny styl koncertu Haendla wymaga zupełnie kameralnego wykonania, każdy głos tej tkaniny muzycznej musi mieć odpowiednie zabarwienie i plastyczne uwypuklenie. Produkowanie więc rzeczy takich w sposób, mogący zadowolić słuchacza, jest jedynie możliwem po bardzo sumiennem wystudjowaniu, czego niestety nie odczuwało się na tym poranku. Dopiero kiedy Petri zasiadł do fortepianu, ażeby wykonać pierwszy z pośród siedmiu koncertów Bacha i narzucił orkiestrze potęgę swojej muzycznej woli i głębię swojego zrozumienia Bacha, mogliśmy sobie powiedzieć, że sztuka 18-go wieku przemawia do nas autentycznym swoim językiem. Koncerty fortepianowe Bacha są istotnie tylko przeróbkami z innych dzieł; głos instrumentu występującego na pierwszym planie jest tylko jednym z głosów orkiestry; daleko mu do tego rodzaju traktowania, jak w koncertach Mozarta, lub Beethovena. Mimo to Petri stawia part fortepianowy jakby na emporium i cudownem polichromowaniem fraz, najwyszukańszą zmiennością regestrów i przepojeniem muzyki jakąś wielką ideą, wynikającą z monogramu B. A. C. H. wywołuje w słuchaczu silne wrażenie.

Pobyt w Warszawie nie nastręczył mi sposobności do pójścia do opery, której repertuar zmienia się bardzo leniwie i rzadko tylko wywołuje w przybyszu potrzebę spędzenia wieczoru we Wielkim Teatrze. W atmosferze pełnej zachwytu dla naszego fenomenalnego Tadzia Stefańskiego, którego koncert w sali Konserwatorjum dnia 9 marca wywołał nieopisany entuzjazm w najbardziej nawet stępionych słuchaniem mas muzyki słuchaczach, nie wypadł w tym czasie także żaden koncert symfoniczny, ani wirtuozowski. A jednak mamy do zanotowania coś o pierwszorzędnem znaczeniu dla muzyki naszej. Zdarzeniem tem było pierwsze wykonanie na ostatnim koncercie filharmonicznym pierwszego obrazu nowego baletu Karola Szymanowskiego: Harnasie: Nie uczestniczyłem w tym koncercie, miałem natomiast szczęście być na trzygodzinnej próbie, na której Grzegorz Fitelberg przygotowywał tę świetną wiązankę scen o ludowym, góralskim charakterze, pełną żywiołowej rytmiczności i zachwycających barw orkiestralnych. Znana mi już dawniej kompozycja Szymanowskiego odsłoniła teraz wszystkie swoje wartości, które przedtem do połowy jedynie przezierały ze szkicu partytury. Szymanowskiemu dobrze zrobiła wyprawa między zbójniki tatrzańskie ze starych legend, to wsłuchanie się w muzykę pulsującą jurnem życiem. Siła i czar natury górskiej i wykwitających na tem tle pieśni harnasiowskich natchnęły Szymanowskiego do tego nowego dzieła, stanowiącego odrębną do pewnego stopnia kartę w jego wspaniałej twórczości. Ale obok tego radosnego faktu nie wiele rzeczy pocieszających byłoby do zanotowania na punkcie muzyki z Warszawy. Między kinami i teatrami rewjowemi los muzyki symfonicznej czy komnatowej jest coraz bardziej godnym pożałowania. Może dopiero coraz intenzywniejsze wysiłki Departamentu kultury i sztuki, zmierzające do podniesienia muzykalności młodego pokolenia i rozbudzenia w niem potrzeby muzyki, wydadzą kiedyś pożądane owoce.

Poznań zrobił nam miłą niespodziankę muzyczną w formie koncertu, z jakim wystąpiło tamtejsze Konserwatorjum państwowe. Był to popis uczniów. Ale jaki popis. Wystarczy powiedzieć, że w programie znajdowały się takie dzieła, jak: koncert skrzypcowy Karłowicza, koncert fortepianowy Paderewskiego i wreszcie Stabat Mater Karola Szymanowskiego. Orkiestrę i solistów stanowili wyłącznie uczniowie. Jeden taki koncert wystarczy, ażeby najbardziej sceptyczny krytyk przekonał się, że uczelnia, wydająca takie siły, jest godną nazywać się wyższą i że jest w pełni aktywną pozycją społeczną. W skrzypku p. Mieczysławie Paszkiecie (z klasy prof. Jahnkego) i młodziutkiej pianistce p. Barbarze Łasińskiej (z klasy prof. Wierzbickiej), poznaliśmy dwoje wysoce obiecujących wirtuozów polskich. Orkiestra zaś i chóry złożyły niebywale świetny egzamin zarówno dojrzałej pracy poszczególnych pedagogów, jak zapału i talentu prof. Władysława Raczkowskiego, który kierował przygotowaniem i wykonaniem całego koncertu jako jego dyrygent. —

Co słychać w Krakowie?

Przygotowania do obrony przed powodzią.

Aeroplany wojskowe będą sygnalizowały tworzenie się zatorów lodowych.

Na wtorkowem posiedzeniu pełnego wojewódzkiego Komitetu powodziowego w Krakowie omawiano wydane zarządzenia administracyjne, przyczem akcję ratowniczą podzielono na dwie części: techniczno-administracyjną i opieki społecznej.

Stacja sygnalizacyjna w Oświęcimiu sygnalizować będzie na 18 godzin falę, która przybędzie do Krakowa. Kraków jest główną stacją zbiorczą, sygnalizującą zarząd wodny oraz centralne biuro hydrograficzne ministerstwa robót publicznych o stanach wody. Natomiast ludność będzie sygnalizowana co do wysokości fali powodziowej przez radio krakowskie. Do akcji sygnalizacyjnej będzie użytych około 100 urzędów pocztowych i telegraficznych.

Przez radio krakowskie sygnalizowane będą również statki: „Piast Śląski“, „Światowid“, „Ks. Józef“ i „Stanisław“ oraz inspekcyjny statek rządowy „Dunajec“ tak, że do każdej gminy zagrożonej niebezpieczeństwem ewakuacji będą dane statki przybywać niezwłocznie z pomocą.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej ustaliło normy porcyj wojskowych dla ludności ewakuowanej jak następuje: dla dzieci do lat 7 jedna czwarta porcji, od lat 7 do lat 14 pół porcji, ponad lat 14 pełną porcję. W dalszym toku sprawozdania podkreślono nader trudną akcję ratowniczą w województwie kieleckiem, ze względu na brak dróg kolejowych i kołowych, przez co województwo to skazane jest na akcję ratowniczą województwa krakowskiego.

W czasie dyskusji wysunięto **możliwość użycia do służby ratowniczej aeroplanów wojskowych, celem sygnalizowania niebezpiecznych miejsc, jak np. zatorów lodowych.** Na wniosek dyrektora Dudeka uchwalono utworzyć subkomitet dla sprawy opieki społecznej i sanitarnej złożony z przedstawicieli władz administracyjnych, wojskowych i Czerwonego Krzyża, dla odciążenia w pracy głównego komitetu powodziowego.

Echa afery szpiegowskiej w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym przywieziono pod silną eskortą z więzień w Warszawie do Krakowa b. urzędników Dyrekcji kolejowej w Krakowie Turka i Idzikowskiego, którzy przed 10 miesiącami byli w Krakowie aresztowani pod zarzutem szpiegostwa. Władze centralne zarządziły wówczas przewiezienie obu aresztowanych do Warszawy, celem przeprowadzenia tam z nimi śledztwa. Obecnie po ukończeniu wstępnych dochodzeń odstawiono ich do Krakowa i umieszczono w więzieniach sądu okręg. karnego.

—ooo—

Kraków, 14-go marca 1929.

Czwartek 14: św. Leona.
Piątek 15: św. Klemensa.
Piątek 15: wschód słońca o godz. 5.55, zachód o godz. 17.45.

—ooo—

NOMINACJA. Kierownictwo wydziału wojskowego w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie powierzyło Ministerstwo spraw wewnętrznych ppułk. Andrzejowi Cieślińskiemu.

NA TARG PRZY UL. ZABŁOCIE w dn. 12 bm. spędzono ogółem 183 koni. Płacono za konie pojazdowe od 350 do 750 zł., za konie pociągowe lekkie 250 do 500 zł., za rzeźne 80 do 150 zł. Ogółem sprzedano na rzeź miejscową 16 sztuk. Popyt był zwiększony. tendencja zwyżkowa.

DYSZLEM W GŁOWĘ. Jan Baran (lat 59), robotnik, ciągnąc wózek z węglem na ul. Warszawskiej, został najechany z tyłu przez zaprzęg konny i ugodzony dyszlem w głowę, oraz plecy. Baran upadł zemdlony na ziemię i dopiero lekarz Pogotowia zdołał go przywrócić do przytomności. Ofiarę wypadku skierowano do Kasy chorych.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Lekarz Pogotowia ratunkowego interwenjował wczoraj w dwóch wypadkach zamachów samobójczych. — W pierwszym Kazimiera Sosikowa, lat 34, zatruła się lyzolem, w drugim Aniela Sułkówna, lat 19, modniarka, wypiła w zamiarze samobójczym esencji octowej. Obie desperatki przewieziono do szpitala.

TRZEJ BRACIA W POTRZASKU. Wczorajszej nocy jechali dorożką konną 3 osobnicy i hałasowaniem zakłócali spokój uliczny. W czasie kiedy funkcjonarjusz policji wezwał ich do uspokojenia się, jeden z nich uderzył policjanta w twarz, przyczem w czasie doprowadzania do Komisarjatu, skopał kapitana W. P., który udzielił pomocy policjantowi. Awanturników, którymi okazali się Władysław, Franciszek i Kazimierz Dymkowie, aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

SFINGOWALI WŁAMANIE. W związku z rzekomem włamaniem do sklepu ubrań Szlamy Feigenblatta przy ul. Józefa L. 6, skąd według podania „poszkodowanego“, skradziono większą ilość ubrań i płaszczy, aresztowały organa śledcze Szlamę Feigenblatta (lat 39) z Chożewa pow. Jędrzejów i jego brata Anszela Feigenblatta. Są oni silnie podejrzani o sfingowanie włamania i pod zarzutem oszustwa odstawiono ich do władz sądowych. — Dnia 12 b. m. zgłosił Eisik Frydman, kupiec, że do jego sklepu galanteryjnego przy ul. Rabina Meiselsa L. 15, włamali się w nocy z 11 na 12 b. m. nieznani sprawcy przez otwór w suficie i skradli 1½ tuzina noży z napisem hebrajskim na okładkach, wstążki różnego koloru i szerokości, szelki, chusteczki do nosa i scyzoryki wartości około 1.000 zł. Dochodzenia w toku.

TRAGEDJA NA POLOWANIU. Józef Pindel, leśny w lasach SS. Norbertanek w Krakowie, zam. w Goluszu pow. Jasło, udał się onegdaj do lasu w kierunku gminy Bartne pow. Gorlice na polowanie. Towarzyszył mu Michał Madzik, gospodarz z Bartnego, który szedł w odległości kilkunastu kroków od swego towarzysza. W lesie Madzik zauważył ślady dzika, wobec czego odbezpieczył karabin. W czasie przedzierania się przez gęstwinę leśną spust od karabinu zawadził o gałęzie i spowodował wystrzał, który ugodził Pindela w ramię lewej ręki i obojczyk. Pindel mimo natychmiastowej pomocy ze strony Madzika, zmarł wkrótce z powodu upływu krwi.

KONIOKRADY. W nocy z 9 na 10 b. m. skradli nieznani sprawcy w Przedmieściu Sędziszowskiem ze stajni Wojciecha Mazura 2 konie, parokonną uprząż i sanki, na szkodę Walentego Biry 1 klacz i uprząż, Józefowi Bardyńskiemu 1 konia, Walentemu Ratrze sanie i Józefowi Daniecie 1 uprząż. Dochodzenia prowadzi Pow. Kom. policji w Ropczycach.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. HR. MARJI WODZICKIEJ, długoletniej nieodżałowanej Prezesowej Kat. Związku Polek, odbędzie się w sobotę, w kościele św. Anny o godz. 9 i pół rano.

POSIEDZENIE TWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7½ wieczór, w Klinice Neurologicznej U. J. — Kopernika L. 48. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dr. Dzierżyński: Kurcze torsyjne i niedowład połowiczy pozapiramidowy. 3) Dr. Ślączka: Demonstracja preparatu guza mózgu. 4) Dr. Sikorska: O badaniu płynu mózgo-rdzeniowego metodą Thurzo. 5) Dr. Wander: Przypadek migreny okoporaźnej. 6) Dr. Godłowski: Przypadek sclerosis disseminata z odruchami Magnusa-Kleina. 7) Sprawa Zjazdu w Wilnie.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Murzyn warszawski“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Niespodzianka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Muszka“ (premjera — nowość).

TEATR GONG

Czwartek: „Tili-bom“.
Piatek: „Tili-bom“.
Sobota: „Tili-bom“.
Niedziela: „Tili-bom“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Biała sonata“.
BAGATELA: „Nadkobieta“.
NOWOŚCI: „Wyzwolona“.
UCIECHA: „Adjutant“ (Iwan Morżuchin i Carmen Boni).
SZTUKA: „Rapsodja węgierska“.
CORSO: „Wschód słońca“.
WARSZAWA: „Pomszczona obelga“.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę premjera komedji Stefana Rey'a „Muszka“ w przekładzie p. Felicji Bernard. W sobotniej premjerze biorą udział pp.: Ankwicz, Klońska, Kosmowska, Łozińska (rola tytułowa), Piaskowska, Komornicki, Leliwa, Szymański, Ziembiński, Kaczmarski, pod reżyserją dyr. Nowakowskiego.

Pierwsze — poza Warszawą — wykonanie Stabat Mater Karola Szymanowskiego, stanęło na wysokim poziomie, przeważnie wyższym od niedawnego warszawskiego, w niektórych zaś ustępach było ono wprost doskonałe. Chóry Konserwatorjum, jak wogóle chóry poznańskie, są przykładem umiejętnej pracy i coraz wyższej kultury. Kilka ustępów Stabat Mater prosiło się o utrwalenie na płytach gramofonowych, tyle w nich blasku i czystości brzmienia. Natchniona kompozycja Szymanowskiego, podnosząca słuchacza do najgórniejszych sfer wrażenia muzycznego przy pomocy środków o zadziwiającej prostocie, została przez tłumne audytorjum auli Uniwersytetu w całości serdecznie pochłonięta. Ten sam Poznań, w którym przed trzema zaledwie laty z takiem niedowierzaniem słuchano zdań wykładu, mającego za zadanie przekonać słuchaczy o wielkim talencie Szymanowskiego, teraz, wysłuchawszy Stabat Mater, otoczył Szymanowskiego atmosferą podziwu, a rozrzewnieniem, jakie ogarnęło audytorjum po wykonaniu dzieła, złożył dowód, że go zrozumiał i poszedł za nim górnym szlakiem jego natchnienia. Jako soliści współdziałali w wykonaniu Stabat Mater pp. Musielewska (przepiękny sopran), Chechowska (alt) i Heising (baryton). — Patrząc na pracę Poznania na polu muzycznem, widząc rozmach, z jakim zabrano się tam do przygotowania działu muzycznego na Powszechnej Wystawie Krajowej, możemy być spokojni, że praca ta uda się w zupełności.

Wróciwszy do Krakowa, miałem przyjemność być na koncercie panny Elsy Radoni, która ze zrozumieniem i najlepszemi intencjami artystycznemi wykonała obfity program pieśni starowłoskich, nowoczesnych pieśni francuskich i niemieckich.

Z. J.

Z wtorkowego posiedzenia Rady miasta Krakowa.

Na wtorkowem posiedzeniu Rady m. Krakowa, po dyskusji nad działem V. budżetu, t. j. „dróg i placów publicznych“ — o czem po krótce donosiliśmy we wczorajszym numerze — zabrał głos naczelnik wydziału policyjno-budowlanego magistratu krakowskiego, radca **Herget,** a następnie nacz. budownictwa miejskiego radca **Kłeczek,** którzy odpowiadali na interpelacje radców miejskich. Następnie przewodniczący, wiceprez. Ostrowski udzielił **wyjaśnień radcy Holeksie w sprawie uporządkowania placu Kleparskiego** i naprawy dróg dojazdowych do Krakowa. Wiceprez. Ostrowski oświadczył, że gmina nie jest obecnie zorjentowana, jakiego rodzaju atrakcje należy wprowadzić po uporządkowaniu placu, czy skwery, czy urządzenie sportowe dla młodzieży w rodzaju parku na Groblach, w każdym razie jest przeciwny urządzeniu tam hali targowej. Gmina przystąpi dalej do uporządkowania placu Nowego i Jabłonowskich, jednak obecnie nie wie jeszcze, gdzie przeniesie postój furmanek z pl. Jabłonowskich. Również jest w projekcie przeniesienie targu jarzyn z pl. Szczepańskiego. Po tych wyjaśnieniach Rada przyjęła budżet V., poczem rozpoczęła się dyskusja nad działem VI., budżetu, t. j. oświaty.

Radca Pachoński o potrzebach szkolnictwa.

Dyskusję rozpoczął **radca Henryk Pachoński** im. klubu Ch. D. W okresie 10-lecia niepodległości — mówił mowca — centralne władze oświatowe uchwalały różne **programy kształcenia i wychowania młodzieży.** A ideałem ich to wyrobienie u młodzieży orjentacji, inicjatywy, samodzielności. Jak ta kwestja jest trudną, to świadectwo, że **programy szkół nie są jeszcze zupełnie ustalone.** Niedawno, bo przed miesiącem wyszło rozporządzenie Pana Ministra W. R. i O. P., wprowadzające do 5, 6, i 7 klasy **szkół powszechnych** taki sam program, jaki jest w 1, 2 i 3 klasie gimnazjalnej.

W programach obecnych uwidacznia się nacisk na wychowanie fizyczne, oraz na wyrobienie wśród młodzieży ducha **organizacyjnego i społecznego przez tworzenie** gmin szkolnych, kółek literackich, krajoznawczych i innych.

Aby jednak zamierzenia władz zrealizować, na to potrzeba odpowiednich **budynków szkolnych** i planowo obmyślanych sal szkolnych. A potrzeba ich konieczna w pierwszym rzędzie na Warszawskiem, następnie w Podgórzu, zwłaszcza dla szkoły 52 i 54, które nie mają swego pomieszczenia i w innych dzielnicach. W sprawozdaniu Pana Prezydenta za rok **administracyjny 1928** widać zrozumienie potrzeby budowy na Warszawskiem, skoro nawet pertraktacje zostały wdrożone z gminą Prądnik Czerwony o zakupno parceli, a w wydatkach nadzwyczajnych jest kwota 200.000 zł. na budowę szkoły. Pośpiech jednak w zrealizowaniu planu jest konieczny.

Również należy pomyśleć o adaptacjach szkół jak im. Jagiełły, która w tak trudnych warunkach się znajduje, a już szkoła powszechna przy ul. Pędzichów winna znaleźć odpowiednie umieszczenie.

Z budową nowych szkół łączy się paląca kwestja **opróżnienia szkół, zajętych przez Akademję górniczą** i opróżnienia lokali szkolnych przez osoby, nie mające nic do czynienia ze szkolnictwem. **Gmach Akademji Górniczej prawie gotowy.** Należy przeto przyspieszyć oddanie szkoły przy ul. Smoleńsk i szkoły X-tej przy ul. Loretańskiej, mieszczącej się obecnie w twardych warunkach w szkole męskiej im. Kochanowskiego na 3-ciem piętrze. Jest charakterystycznem, że szkoła X. tyle ucierpiała przez zajęcie jej budynku, a teraz, skoro ma przyjść do prawnego posiadania, wyłaniają się różne kwestje i powstają zakusy odebrania jej budynku i przeznaczenie go na inne cele. Rada m. i Prezydjum muszą wnieść przeciw tym zakusom silny protest.

Jeśli chodzi o zajmowanie lokali szkolnych przez inne osoby, to jest niewiarygodnem, żeby wtedy, kiedy ustawicznie porusza się sprawę braku budynków szkolnych, braku sal szkolnych — jeden z panów wiceprezydentów oddał lokalności w szkole **naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa publicznego,** żeby dziś ten pan naczelnik w innem mieście spełniał obowiązki, a mieszkanie w szkole nadal zajmował. **Kwestją** piekącą dla niektórych szkół jest przeprowadzenie **kanalizacji.** W pierwszym rzędzie potrzeba zachodzi w szkole **przy ul. Lwowskiej w Podgórzu,** w której rano uczy się młodzież dwóch szkół, męskiej i żeńskiej 50-tej i 60-tej, zaś po południu szkoły 52-giej. Gorzej przedstawia się kanalizacja w innych 11-tu szkołach, a kwestja ta ze względu na higjenę młodzieży jest pierwszorzędną.

Obecnie jest szkół 56, z tych w 24 szkołach odbywa się nauka rano i po południu, w kilkunastu zaś szkołach odbywa się nauka wieczorowa. Trzykrotne przychodzenie dzieci do jednych i tych samych sal jest dla nich pod względem higjenicznym zabójcze. Nawet najlepsze środki przewietrzające nie stworzą młodzieży w tych warunkach czystego powietrza.

Jeśli chodzi o **frekwencję,** to dzieci w tym roku szkolnym zapisało się około 20.000, cyfra mniej więcej taka, jak w roku zeszłym. **Opiekę zdrowotną spełnia nad niemi 8 lekarzy szkolnych.** Liczba ta w stosunku do szkół i do ilości dzieci za mała. Powinien być jeden lekarz najwyżej na dwie szkoły. Znakomite rezultaty wykazała działalność **pielęgniarek szkolnych.** Wskazanemby było dalej powiększyć **ilość łazienek w szkołach.** Ważną jest również sprawa pomocy materjalnej dla dzieci biednych. Całe rzesze sierót, dzieci wyrobników, robotników, inwalidów, bezrobotnych, fizycznie i umysłowo pracujących, znajdują się w trudnych warunkach z powodu braku odzienia, obuwia, pożywienia, lub przyborów szkolnych. Wprawdzie Gmina przychodzi z pomocą, ale to będzie zawsze za mało. Należy podnieść wybitną działalność Komitetów Rodzicielskich, które w rzeczach najistotniejszych działają dla dobra dziatwy.

Odnośnie do szkół średnich, Zarząd miasta winien baczyć na ich umieszczenie i rozwój. Kto zna pomieszczenie takich zakładów średnich jak Państwowe Seminarjum naucz. żeńskie, Państwowe gimnazjum żeńskie, Państwowe gimnazjum im. Sienkiewicza, VII. i IX. gimnazjum, to nie zdziwi się, że **statystyka stanu fizycznego młodzieży w tych zakładach jest przerażającą.** Dlatego radca Pachoński zwraca się do Prezydjum miasta, aby poruszyło wszelkie sprężyny u władz centralnych, by się zajęły budową gmachów dla wymienionych szkół.

O KREDYTY NA DOKOŃCZENIE AKADEMJI GÓRNICZEJ.

Po przemówieniu radcy Pachońskiego, radca inż. **Drobniak** omawiał sprawę budowy gmachu Akademji górniczej, przyczem apelował do Prezydjum, by wyjednało u rządu kredyty potrzebne do jak najrychlejszego ukończenia budowy. Mowca wskazał na fakt, że rząd ma kreować w Katowicach Instytut górniczy, wobec czego należałoby utworzyć w Krakowie Instytut chemiczny. Po przemówieniu r. Drobniaka przerwano dyskusję do dnia następnego.

Życie gospodarczo-społeczne.

W obronie własności prywatnej i stanu średniego.

Ucisk podatkowy. — Podatki dziś a przed wojną. — Wymiary podatkowe według dowolnej oceny urzędników skarbowych rujnują handel i przemysł.

Tyle słyszy się skarg na panujący w Polsce system fiskalny, i etatystyczny, na niszczenie w Polsce własności prywatnej i na zabijanie prywatnej inicjatywy, że poszczególne głosy już nie czynią wrażenia, **stają się śpiewką oklepaną której nikt już nie chce słuchać.** Ale życie gospodarcze ma także swoje prawa i wszelkie zarządzenia, przeciwne zdrowym i naturalnym warunkom rozwoju, muszą się odbić szkodliwie, nawet zabójczo, w dalszym rozwoju tegoż życia. Nie brak wprawdzie w tym kierunku także ostrzeżeń z rozmaitych stron podnoszonych: widocznie jednak tych ostrzeżeń w kompetentnych miejscach nie chce się słuchać, albo się je zgóry odrzuca, jako głosy walczącej opozycji politycznej.

Byłoby rzeczą niesprawiedliwą odpowiedzialność za panujący u nas system podatkowy i gospodarczy składać wyłącznie na barki obecnego rządu, tj. rządu pomajowego, gdyż ten system został wprowadzony za czasów dawniejszych, a za **rządów obecnych został może tylko lepiej rozwinięty i udoskonalony.** W każdym razie pragnęlibyśmy, a leży to niezawodnie w interesie także rządu obecnego, aby Komitet gospodarczy ministrów z p. Bartlem na czele zechciał wglądnąć w stosunki i zainicjował w dotychczasowym systemie odmianę. Niniejsze moje uwagi, dalekie od jakiejkolwiek animozji partyjnej, podyktowane jedynie troską o naszą przyszłość i o przyszłość zdrowego stanu średniego, bez którego zdrowy rozwój państwa nie da się pomyśleć, niechaj przyczyni się do tego, aby rząd poddał rewizji swoją dotychczasową politykę fiskalną i podatkową.

Stwierdzić przedewszystkiem należy fakt rzeczywisty, że po miastach nieruchomość przemysł i handel są niesłychanie obciążone rozmaitemi ciężarami i podatkami. Chcę ten fakt oświetlić przykładami. Właśnie dzisiaj rozmawiałem z ludźmi, dalekimi od demagogicznych frazesów, uczciwymi i patrzącymi na stosunki dzisiejsze z myślą o przyszłości: ludzie ci zupełnie objektywnie przedstawiali stosunki, a to co mówili, zgadzało się z opinją skądinąd wielokrotnie słyszaną. Jeden z tych ludzi jest zamożniejszym kupcem, jednostką dzielną, pilnującą swego zawodu z zupełnem oddaniem, nie starającym się o zaszczyty. Drugi jest właścicielem realności i jako dawny wybitny skarbowiec, śledzi bardzo żywo stosunki podatkowe.

Wyznaje tedy pierwszy z nich, że przed wojną z całego swego interesu handlowego płacił około 6.000 koron rocznie. Obecnie interes jego nie rozszerzył się, ale płaci z niego podatków rocznie **60—70.000.** Co więcej jeszcze. **Musi opłacać stale adwokata,** aby go bronił w każdym wypadku nałożenia niesłusznego lub nadmiernego podatku, w przeciwnym bowiem razie suma tych podatków **znacznieby jeszcze wzrosła.** Musi trzymać specjalnego buchaltera, któremu płaci około 350 zł. miesięcznie, aby prowadził należycie rachunki. Mimoto zdarzają się częściej wypadki, że kontrola skarbowa przeglądając te księgi, gdy jakąś drobniejszą nawet pozycję znajdzie mniej jasno przedstawioną, kwestjonuje całą księgę i ocenia dowolnie obroty handlowe. Władze skarbowe najwidoczniej idą na to, **aby jak najwięcej wydusić od podatnika,** nie wchodząc w kwestję, czy dany interes jest należycie oceniony i czy podatnikowi nie dzieje się krzywda.

Mój informator podaje, że lokal sklepowy mieszczący się w jego własnej kamienicy, ocenił sam na 9.000 zł. rocznego czynszu: władza skarbowa jednak podniosła samowolnie wysokość czynszową na 21.000 zł. i od tej wysokości wymierzyła podatek od nieruchomości, w ślad za czem poszły rozmaite samoistne podatki miejskie.

Jakaś biedna kobieta żaliła się w magistracie, że jej wysoki podatek wymierzono, że ten wymiar jest niesłuszny, że nie jest w stanie ze swego interesu maleńkiego go zapłacić; urzędnik odnośny sam się nad nią litował, ale jej kazał wnieść rekurs. Dobrze to powiedzieć, ale rekurs nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia, a przytem potrzeba dopiero znaleźć adwokata, któryby rekurs napisał. Kobieta owa pytała się więc z płaczem: Jak to zrobić ten rekurs? Gdzie wnieść? W tych warunkach kto jest zamożniejszy, łatwiej znajdzie adwokata i łatwiej się obroni, a biedak, którego nie stać na adwokata i który nie może się nawet zorjentować w lesie rozmaitych zarządzeń skarbowych, może być zupełnie zrujnowany.

Mój informator, który interesu swego gorliwie pilnuje, osobiście go prowadzi, ma stałego adwokata i buchaltera, aby się bronić przed niesłusznemi wymiarami, a posiada interes kupiecki duży i z wyrobioną już firmą — zaznacza, że mimo dość wysokich obrotów nie jest w stanie odłożyć pewnych oszczędności, że z trudnością wiąże koniec z końcem, że często, aby nie mieć weksli protestowanych, musi się nawet zapożyczać. Jeśli tak się dzieje z interesem dużym, prowadzonym fachowo i sprężyście, co się dziać musi z innemi mniejszemi?

Lwów, 10 marca. **Ks. Dr. Szydelski.**

Obce kapitały na polskim G. Śląsku.

Według obliczeń statystyki niemieckiej udział obcych kapitałów na polskiej części Górnego Śląska przedstawia się następująco:

W przemyśle **żelaznym i stalowym** 48 proc. kapitałów znajduje się w rękach niemieckich. 20 proc. udziałów należy do kapitału austrjackiego i czechosłowackiego, 20 proc. jest pochodzenia belgijskiego i francuskiego, a 12 **proc. tylko jest własnością obywateli polskich.**

Jako charakterystyczny szczegół podnieść należy fakt, że **od czasu przyłączenia G. Śląska udział kapitału niemieckiego zmniejszył się o 42 proc.**

W przemyśle cynkowym kapitały amerykańskie zaangażowane są w 37 proc., francuskie w 30 proc., 15 proc. udziałów należy do Czechosłowacji, 12 proc. znajduje się w posiadaniu angielskiem, a **tylko 6 proc. należy do Niemców.**

Drugą z rzędu grupą przemysłu, gdzie kapitał niemiecki jest również silnie reprezentowany, to **górnictwo węglowe.** Udział **kapitału niemieckiego wynosi tu 212 milj. zł.,** belgijski partycypuje w 122 i pół milj. zł., anglo-amerykański w 110 milj. zł., polski — w 96 i pół milj. złotych.

—oo—

Częściowa poprawa zarobków w górnictwie śląskiem.

Onegdaj zakończyło się posiedzenie **komisji arbitrażowej i pojednawczej** w sprawie postulatów robotników węglowych co do t. zw. **idealnej** części taryfy zarobkowej w górnictwie śląskiem. Komisja rozpatrzyła 22 punkty i załatwiła je w poważnej większości w duchu żądań robotniczych. W szczególności pracobiorcy uzyskali **dodatek dla rzemieślników zatrudnionych w kopalniach, podniesienie najniższej granicy wynagrodzenia dla wózaków na dole i robotników dniówkowych na górze,** ustalenie dodatków dla robotników zatrudnionych przy podsadzce oraz dla maszynistów tak na górze, jak i na dole, uregulowanie sprawy pogotowia pracy itd.

W ten sposób w znacznej mierze nastąpiło odprężenie sytuacji. Rokowania o ogólną podwyżkę zarobków odbędą się w dniu 18 bm.

—oo—

Dwa złotodajne źródła: Afryka połudn i Kanada.

Produkcja światowa złota **nie osiągnęła jeszcze swego poziomu przedwojennego.** Jak wynika z oficjalnych obliczeń, wynosiła produkcja złota na całym świecie w roku 1913 — **687.000 kilogramów,** w roku 1920 —508.000 kg, w roku 1922 — 477.000 kg, w roku 1924 — 591.000 kg, w roku 1926 — **597.000 kg.** Nie bacząc na przepowiednie fachowców co do rychłego wyczerpania się zapasów złota w Afryce południowej, **kopalnie afrykańskie po dziś dzień dostarczają ponad 50 proc. ogólnej produkcji złota,** przyczem produkcja złota w Afryce Południowej od roku 1924 wykazuje stały wzrost.

O ile jednak ilość złota, wydobywanego w kopalniach afrykańskich, przekroczyła w latach ostatnich poziom przedwojenny, o tyle **odmienne zgoła zjawisko obserwować możemy w dziedzinie produkcji złota w innych państwach** gdzie wydobywanie złota w porównaniu z latami przedwojennemi **uległo bardzo znacznej redukcji.** Tak więc w Stanach Zjednoczonych AP. wynosiła produkcja złota w roku 1927 ogółem **67.756 kg,** t. j. 50.6 proc. produkcji przedwojennej, w Rosji — 30.869 kg, t. j. 76 proc. produkcji przedwojennej, w Meksyku — 22.554 kg, t. j. 77.9 proc. produkcji przedwojennej, w Rodezji 18.096 kg, w zachodniej Australji — 12.701 kg, t. j. 31 proc. produkcji przedwojennej, w Australji wschodniej — 6.822 kg, t. j. zaledwie 17.8 proc. produkcji przedwojennej. Wyjątek stanowi w tym kierunku, obok Afryki południowej. Kanada, gdzie **produkcja złota wzrosła w roku 1927 w porównaniu z rokiem 1913 z 24.976 kg na 57.372 kg, t. j. o ponad 50 proc.**

—oo—

Spóźnione rygory budżetowe.

Prezes Rady Ministrów i kierownik Ministerstwa Skarbu wydali onegdaj okólnik do wszystkich ministrów, przypominający obowiązek **bezwzględnego przestrzegania oszczędności i celowości przy dokonywaniu wydatków państwowych i zaciągania zobowiązań.** Okólnik zwraca uwagę, że zarówno w kończącym się obecnie okresie budżetowym jak i w przyszłym pod **żadnym warunkiem, poza wypadkami klęsk elementarnych, nie będą mogły być przekraczane kredyty ustalane budżetem** i że Ministerstwo Skarbu żadnych takich wniosków nawet rozpatrywać nie będzie. Ministerstwo Skarbu **nie będzie również uwzględniać żadnych faktów dokonanych,** a w szczególności zarządzeń wydanych przez poszczególne organy urzędowe, a powodujących nieprzewidziane w budżecie wydatki, a za zobowiązania zaciągnięte w ten sposób odpowiadać będą osobiście urzędnicy, którzy zobowiązania takie zaciągnęli.

Rygorystyczne zarządzenia prezydjum Rady Ministrów i Min. Skarbu są niewątpliwie uzasadnione, a gdyby wydane zostały znacznie wcześniej, unikałby Sejm konieczności pociągania ministra skarbu do odpowiedzialności za przekroczenia budżetowe rządu i niezalegalizowanie ich.

Martwota na giełdzie akcyjnej trwa.

Rynek akcyjny jak zwykle bez ruchu. Jedyne zainteresowanie budził **Bank Polski,** którego poszukiwano po kursie zwyżkowym. Z papierów procentowych tylko pożyczka inwestycyjna zwyżkowa.

Płacono: Bank Polski 173—173½ zł; Azoty 3.60 zł; Piasecki 11.50 zł; pożyczka inwestycyjna 113—114 zł; Cegielski 41 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.96¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.29¾, 43.40, 43.19½; Paryż 34.83½, 34.92½, 34.74½; Praga 26.40¾, 26.46¾, 26.34¾; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Wiedeń 125.27, 125.58, 124.96; Włochy 46.73, 46.84, 46.62; Marka niemiecka 211.63.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111½, 112¾ — 5% dolarowa 93½, 93¾ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 120 — Bank Polski 173, 172¼ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 255 — Elektrownia Dąbrowa 105 — Elektryczność 74 — Cukier 39 — Łazy 8¼ — Lilpop 35½ — Ostrowiec 97 — Starachowice 31½ — Haberbusch 226.

—oo—

Kto wygrał na loterji?

W **szóstym** dniu ciągnienia 5-tej klasy loterji państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

Zł. 50.000 na Nr 66490.

Zł. 10.000 na Nry: 22319 36346 96431.

Zł. 5.000 na Nry: 15642 55467 117466.

Zł. 3.000 na Nry: 10753 30062 72977 93562 97656 109447 114632 153663.

Zł. 2.000 na Nry: 62970 92278 96093 99192 99678 102887 113803 124038 130340 137905.

Zł. 1.000 na Nry: 1715 10058 11866 17987 21109 41371 46874 63066 78880 79908 100525 107517 108282 110298 140248 141200 151743 72715.

Zł. 600 na Nry: 889 4238 7645 9140 11415 14907 19531 21610 28262 29631 29962 33008 37456 43275 49689 52163 68680 69878 72108 77427 86826 88501 90175 93778 95857 98454 113070 163978 165341.

Zł. 500 na Nry: 936 1091 1706 2792 3182 3390 4915 5844 7509 10111 11583 11663 12121 13083 16920 18875 20764 21229 22467 22535 22552 23722 28007 28121 30282 31866 35723 36098 37777 38132 38578 40442 42560 43232 45205 48089 53154 55022 55408 55740 56077 57831 58854 60932 61951 63278 65593 66436 67238 68992 70063 71978 72257 73288 73906 74613 76094 76493 77363 79098 79843 80049 81244 81327 82814 83043 85940 87049 88799 90668 94922 95513 96746 98039 98470 98567 99227 100951 101982 102727 105174 109251 110244 110747 115880 117804 118300 119547 120518 120804 121083 122361 122586 125004 125492 127196 127196 127466 127707 130219 132600 133158 135326 138968 138970 139675 140109 140600 154036 145481 146347 147268 149728 150912 151663 151795 152106 153729 153770 155749 156019 156512 156512 156927 157650 164512 164646 166704 166782 166784 169193 169406 169974 171187 174420 174481 174973.

Radjo.

Piątek 15 marca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 16.45 Komunikat narciarski Polskiego Twa Tatrzańskiego; 17 Pogadanka dla rodziców i wychowawców. Dr. A. Polak: „Co powinni wiedzieć rodzice o chorobach zakaźnych u dzieci: Ostre choroby zakaźne lżejszego stopnia"; 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Przegląd radjowy" — Dr. W. Wilkosz; 19.35 Niespodzianki; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny, komunikat sportowy i inne; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej Po koncercie, t. j. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warszawy, oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych na aparatach „Marconi'ego".

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — (prof. Henryk Mościcki); 15.35 Nadprogram, komunikaty; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt z działu „Radjotechnika" p. t.: „Detektor i jego zastosowanie w radjotechnice" — por. St. Jasiński; 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 17.55 Koncert w wykonaniu orkiestry domrzystów pod dyr. B. Zubrzyckiego; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt z działu „Hygiena i medycyna" p. t.: „Owady jako przenosiciele chorób zakaźnych i ich zwalczanie" — dr. Gryzma-Lasek; 19.56 Sygnał czasu; 20 Pogadanka muzyczna — p. Karol Stronienger; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologiczn. z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert z płyt gramofonowych; 16.45 Transmisja z Krakowa. Komunikat narciarski Polskiego Twa Tatrzańskiego; 17 Wykład historji Polski; 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.10 Odczyt p. t.: „Dzieje chłopów górnośląskich" — cz. II. — wygł. Dyrektor Piotr Pampuch; 19.54 Komunikat sportowy; 19.56 Sygnał czasu; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 22 Transmisja komunikatu lotniczo-meteroloigcznego i PAT. z Warszawy; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencje słuchaczy zagranicznych omówi Dyrektor Programów Stacji Nadawczej „P. R. Katowice" — Prof. Stefan Tymieniecki.

Konwencja o 8-godz. dniu pracy.

Genewa. 13 3. (PAT.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje. W końcu narad w sprawie konwencji waszyngtońskiej, dotyczącej 8-mio godzinnego dnia pracy, wszystkie wnioski, a w szczególności wniosek angielskiego ministra pracy i wniosek delegata rządu polskiego ministra Sokala, które proponowały zbadanie przez specjalną komisję sprawy ewentualnej rewizji wyżej wzmiankowanej konwencji, **zostały przez radę administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy odrzucone.** Przedstawiciele robotników **głosowali przeciwko wszystkim wnioskom,** przedstawiciele pracodawców przy ostatnich decydujących głosowaniach **powstrzymali się od głosu,** z pośród zaś delegatów rządowych **przedstawiciele Włoch i Belgji głosowali przeciwko ewentualnej rewizji.** W ten sposób **akcja rządu angielskiego na rzecz rewizji konwencji o 8-mio godzinnym dniu roboczym, zakończyła się niepowodzeniem.**

Wielkie demonstracje studentów w Madrycie.

Madryt, 13. 3. (PAT). Komunikat urzędowy donosi, że oddziały służby bezpieczeństwa zostały **zmuszone do użycia broni** w związku z zamieszkami młodzieży, które **zmieniły się w manifestacje polityczne i akcje buntu.** Jeden z manifestantów, którego autentyczność nie została jeszcze ustaloną, odniósł ranę od kuli, kilku studentów zostało kontuzjowanych. **Aresztowano 26 osób.** „Le Journal“ donosi z Madrytu, że **około 2.000 studentów manifestowało wczoraj przed gmachem ministerstwa oświaty,** poczem wybili kamieniami szyby w redakcji dziennika „A. B. C.“ Pod wieczór doszło do **nowych zamieszek** w pobliżu kasyna wojskowego. Ogarnięta paniką publiczność schroniła się do kawiarń i sklepów, których szyby zostały również przez manifestantów wybite.

Kiedy wybory do Sejmu Śląskiego?

RZĄD JESZCZE NIC NIE POSTANOWIŁ. — KOMISJA KONSTYTUCYJNA CHCE WYJAŚNIEŃ.

Warszawa, (Tel. wł.). Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem pos. **Czapińskiego** zajmowała się m. in. sprawą przydziału referatu wniosku Bloku Bezpartyjnego w kwestji rewizji konstytucji. Pos. **Niedziałkowski** zaproponował, aby ustanowić 2 referaty, jeden dla wniosku Bezpartyjnego Bloku, drugi zaś później, dla projektu lewicy z chwilą, gdy wniosek wpłynie z plenum Sejmu. Przeciwko propozycji pos. Niedziałkowskiego nikt nie wystąpił, a referat projektu Bloku Bezpartyjnego przydzielono **pos. Janowi Piłsudskiemu.**

Następnie pos. **Reger** zreferował wniosek PPS. w sprawie zwołania Sejmu Śląskiego i zmiany ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego. Przedstawiciel rządu p. Paciorkowski zaznaczył, że **rząd nie posiada (!) jeszcze wyrobionego zdania w sprawie organu powołanego** do zmiany ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego, czy to ma być Sejm Rzplitej, czy też Rada Ministrów na mocy **art. 13 statutu śląskiego.** Prosił przeto **o odłożenie sprawy na kilka dni.** Wniosek przyjęto jednomyślnie, dodatkowo zaś poseł **Zwierzyński z Kl. Nar.** zaproponował, aby dla udzielenia wyjaśnień bądź ustnych, bądź na piśmie prosić na wtorkowe posiedzenie w charakterze rzeczoznawcy marszałka Sejmu śląskiego p. **Wolnego,** jako przedstawiciela czynnika również **zainteresowanego w sprawie** wyborów do Sejmu śląskiego, mianowicie **jako** przedstawiciela rozwiązanego Sejmu. **Wniosek przyjęto większością głosów przeciwko głosom** Be Be.

Wniosek P. P. S. w sprawie legalizacji związków religijnych i pozawyznaniowych **zdjęto z porządku dziennego na wniosek p. Chacińskiego** (Ch. D.) poparty przez posła Zwierzyńskiego z Kl. Nar. i p. Piaseckiego z Be Be.

Nowe zatargi w komisji wojskowej.

POS. ROJA POKŁÓCIŁ SIĘ Z POS. BURDĄ.

Warszawa, 13. 3. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji wojskowej wynikł najpierw incydent. Mianowicie w artykule „Robotnika“ pos. gen. **Roja** miał się ujemnie wyrazić o działalności pos. **Burdy,** jako organizatora rad robotniczo-żołnierskich w Przemyślu, które na rozkaz Piłsudskiego **gen. Roja zlikwidował w r. 1918.** Poseł Burda bronił się przed zarzutem p. Roi, zarzucając z kolei generałowi Roi wypadek pobicia legjonisty i oddania honoru ustępującym wojskowym austrjackim.

P. Roja: O laury nigdy się nie ubiegałem. **Oskarżenie p. Burdy jest nieprawdziwe i nikt w to nie uwierzy, żebym mógł bić legjonistę.** Na rozkaz marsz. Piłsudskiego przerwałem czynności wojskowe na Spiszu i udałem się do Przemyśla celem zlikwidowania rad robotniczo-żołnierskich.

Na mój rozkaz zgłosili się tam różni oficerowie ale pos. Burdy nie można było znaleźć.

Zajście zlikwidował przewodniczący komisji p. Kościałkowski przywołując p. Burdę do porządku i apelując do posłów, **ażeby zatargi personalne nie były załatwiane w sposób tak gwałtowny na posiedzeniu komisji wojskowej, czego w** komisji poprzedniego Sejmu nie było.

Wniosek Kl. Nar. w sprawie nowelizacji jednego z artykułów procedury wojskowej karnej referował poseł **Dzieduszycki,** który zaproponował odrzucenie wniosku, natomiast posłowie Osada i Dąbrowski **domagali się załatwienia tej sprawy** i zaproponowali, ażeby dla oświetlenia prawniczego tej kwestji odesłać rzecz do komisji prawniczej Sejmu.

Poseł **Harniewicz** z Ch. D. zauważył:

Przypuszczałem, że p. referent z Klubu Be Be poprze wniosek Kl. Nar. **W projekcie konstytucyjnym Bloku daje się wojskowym tak wiele, — maksimum uprawnień obywatelskich, bo nawet czynne prawo wyborcze, dlaczegóż więc pozbawiać ich dobrodziejstw, wynikających z art. 97 konstytucji o ograniczeniu wolności obywatelskiej tylko w sposób określony ustawą. Jest to minimum praw obywatelskich, które należałoby dać wojskowym,** zanim da się im więcej.

W głosowaniu **przyjęto wniosek Kl. Nar.,** że komisja odstępuje komisji prawnej Sejmu do zaopinjowania sprawę wniosku dotyczącego nowelizacji procedury karnej wojskowej.

POSIEDZENIE KOM. ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa, 13. 3. (Tel. wł.). Komisja administracyjna omówiła **wniosek w sprawie nowelizacji dekretu Prezydenta Rzplitej o organizacji władz administracji ogólnej,** wyłączający z pod kompetencji starostów i wojewodów administrację szkolną. Następnie komisja przystąpiła do badania sprawozdania podkomisji wyłonionej dla sprawy wniosku o zmianę galicyjskiej ustawy o konkurencji kościelnej. Po wyczerpaniu porządku dziennego obrad komisji pos. **Ciołkosz** z P. P. S. interpelował przewodniczącego, jak załatwiono sprawę **nadużyć wyborczych.** Przewod. p. Polakiewicz wspomniał bieg sprawy i zakomun., że **pos. Putek zwrócił się do przewodniczącego z zawiadomieniem, iż w porozumieniu z marsz. Sejmu, który kilkakrotnie w tej sprawie interwenjował, zdecydował się przedstawić komisji administracyjnej referat pisemny.** Ponieważ jednak p. Putek wyraził wątpliwość, czy przewodniczący zechce referat podpisać, p. Polakiewicz oświadczył, że o ile w referacie nie znajdzie rzeczy sprzecznych z normalnym tokiem, odpowiednie sprawozdanie podpisze.

Prace komisji reform rolnych.

Warszawa. 13 3. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji reform rolnych, pod przewodnictwem pos. Pluty, pos. Maksymiljan Malinowski referował wniosek Wyzwolenia w sprawie uzupełnienia i zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 1 lutego 1928 r. o zniesieniu służebności województwa w Kieleckiem, Lubelskiem, Łódzkiem, Warszawskiem i zachodniej części województwa Białostockiego. Po referacie rozwinęła się dyskusja ogólna, którą odroczono.

Pos. Langer oskarża pos. Towarnickiego.

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.) Na początku **posiedzenia** Sejmu marszałek zakomunikował Izbie, że poseł **Staganowicz,** należący do Białoruskiej Hromady, zrzekł się mandatu. Następnie złożył ślubowanie poselskie nowy członek frakcji komunistycznej **Kieruzelski,** który wchodzi do Sejmu po zmarłym pośle **Skrzypie.** (Jak wiadomo, poseł Skrzypa wszedł po Sochackim. który zbiegł zagranicę i z Berlina zrzekł się mandatu — przyp. red.).

Przed porządkiem dziennym jeszcze raz poruszono sprawę interpelacji, odnoszącej się do **Polminu.** Mianowicie poseł Towarnicki nadesłał do marszałka Sejmu pismo, wyjaśniające jego postępowanie i proszące o oddanie posła **Towarnickiego** pod sąd marszałkowski z równoczesnem zwolnieniem od prac sejmowych, dopóki sąd marszałkowski nie wyda orzeczenia. **Poseł Langer oświadczył, że w dalszym ciągu podtrzymuje zarzuty,** postawione na wtorkowem posiedzeniu komisji handlowo-przemysłowej. Po referacie pos. Kościałkowskiego przyjęto **ustawę o poborze rekruta** wszystkiemi głosami z wyjątkiem Ukraińców i komunistów, poczem p. Graliński z „Wyzwolenia“ referował ustawę o ratyfikacji paktu moskiewskiego.

Warszawa. (PAT) Przed porządkiem dziennym pos. Langer zabierając głos oświadczył, iż wobec nieścisłej po części tendencyjnej informacji w prasie o jego roli w sprawie posła Towarnickiego, zmuszony jest wyjaśnić, że telefonicznie został uproszony przez sen. Miklaszowskiego, aby przybył do jego mieszkania w ważnej sprawie politycznej. Tam dowiedział się, że poseł Towarnicki w związku ze sprawą kupna terenów przez rząd usiłuje wymusić od sprzedawców. których doradcą prawnym jest sen. Miklaszewski, 6000 dolarów. Celem zdemaskowania posła Towarnickiego sen. Miklaszewski prosił, aby poseł Langer w drugim pokoju słyszał rozmowę, jaka będzie prowadzona. Mowca uważa. że jako poseł, a nawet jako obywatel, nie mógł uchylić się od tej roli i dodaje, że dyrektor Polminu, który brał udział w komisji z ramienia rządu, zwrócił się do sen. Miklaszewskiego z żądaniem, aby właśnie poseł Langer obrany był za świadka tej rozmowy, gdyż on z pewnością sprawy nie zatai. Po tem oświadczeniu marszałek oznajmił, iż uważa wobec tego przemówienia za swój obowiązek przeczytać także list, jaki otrzymał od posła Towarnickiego.

Skargi mniejszości w komisji oświatowej.

POS. WYGODZKI O TRUPACH W PROSEKTORJACH.

Warszaw, 13. 3. (Telef. wł.) Na komisji oświatowej poseł **Wygodzki** omawiał trudności czynione żydowskim studentom w ich zajęciach w prosektorjach uniwersyteckich zakładów anatomicznych. Wniosek referenta, wzywający rząd do przedłożenia ustawy, normującej grzebanie zwłok i poczynienia kroków w celu zaniechania podziału zwłok między studentów na zasadzie narodowościowej lub wyznaniowej **upadł w głosowaniu.** Następnie poseł **Stępowicz** przemawiał w sprawie rzekomego tamowania prac kulturalno-oświatowych wśród Białorusinów. Wniosek referenta. domagający się zwołania specjalnej komisji dla zbadania nadużyć administracji w dziedzinie prac oświatowo-kulturalnych **upadł w głosowaniu.** Petycję towarzystwa wymiany młodzieży z zagranicą postawiono z opinją przychylną odesłać do ministerstwa oświaty.

UCHWAŁY KOMISJI PRAWNICZEJ.

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.) Komisja prawnicza przyjęła w trzeciem czytaniu projekt rządowy o ustawie emerytalnej wraz z dwiema rezolucjami, z których jedna wzywa rząd, aby wydał rozporządzenie o szacunku prawnym rzeczy nieruchomych, druga zaś wzywa rząd, aby opracował projekt ustawy o organizacji notarjalnej.

BE BE NIE ZMIENI SWEGO PROJEKTU.

Warezawa. 13 3. (Tel. wł.) Wobec pogłosek jakoby klub Be Be nosił się z zamiarem zrewidowania swojego projektu zmiany konstytucji, z kół Be Be komunikują, że wszelkie pogłoski są bezpodstawne.

———oo———

Konferencja pos. Badera z ks. Seiplem.

W SPRAWIE EKSPORTU NIEROGACIZNY.

Wiedeń, 13. 3. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że poseł Rzeczypospolitej Polskiej we Wiedniu, **p. Bader, odbył po swoim powrocie z Warszawy dłuższą konferencję z kanclerzem austrjackim, ks. Seiplem, w sprawie eksportu nierogacizny z Polski do Austrji,** przyczem przedłożył kanclerzowi propozycję rządu w tej sprawie. Obecnie toczą się dalsze rokowania z rządem austrjackim, a jednocześnie między polskim syndykatem eksportowym a komisjonerami wiedeńskimi. Po obu stronach istnieje **tendencja zgodnego uregulowania tego trudnego zagadnienia.**

——ooo——

MISS EUROPA W WIEDNIU.

Wiedeń. 13 3. (PAT.) Dziś przybyła tutaj miss Europa. Na dworcu zachodnim oczekiwało ją wiele osobistości oficjalnych, m. in. radca legacyjny, hr. Semsey i hr. Apponyi. Miss Europa uda się jutro do Budapesztu.

Spisek przeciw Mustafie Kemalowi.

Wiedeń. 13 3. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Konstantynopola: Dziennik „Djumhuryet“ donosi o odkryciu nowego spisku przeciwko prezydentowi, Mustafie Kemalowi. Pewna dama turecka, nazwiskiem Kadri Hanum, która już raz była aresztowaną pod zarzutem spisku przeciwko Kemalowi, a następnie z braku dowodów uwolniona, przyznała się obecnie, że **wspólnie z dwoma Armeńczykami i dwoma Turkami przygotowywała zamach na Kemala.** Obaj Armeńczycy zostali aresztowani. Turkom udało się uciec zagranicę. Atoli jeden z nich został schwytany w Rumunji i wydany Turcji. Drugi Turek, nazwiskiem Ferdi, przebywa rzekomo w Austrji.

FRANCJA ZGŁASZA ZAPOTRZEBOWANIE NA ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Wiedeń. (AW) Pracodawcy francuscy zgłosili zapotrzebowanie **na 2.583 robotników polskich,** którzy znajdą pracę **w górnictwie, hutnictwie i rolnictwie we Francji. Robotnicy ci** mogą wyemigrować do Francji w ciągu bieżącego miesiąca.

NOWY PASZKWIL NA POLSKĘ.

Warszawa (AW). „Kurjer Warszawski“ donosi z Paryża, że pojawił się tam na rynku księgarskim nowy paszkwil, godzący w dobre imię Polski. Autor tegoż Walmiger, pisząc wprost pod dyktandem Wilhelmstrasse, ostrzega Francję przed aljantem polskim i domaga się zwrócenia Niemcom Pomorza i Śląska.

——ooo——

Paryż, 13. III. (PAT). Stan zdrowia marszałka Focha, który pogorszył się wczoraj znacznie, pozostaje bez zmian.

Meksyk, 13. III. (PAT). Gen. Simon Aguirra, wzięty wczoraj do niewoli, został postawiony przed sąd wojskowy i **natychmiast rozstrzelany.** Był on bratem gen. Jezus Aguirry, naczelnego dowódcy wojsk powstańczych, operujących w południowo-wschodniej części Meksyku. Gen. Jezus Aguirra znajduje się jeszcze na wolności.

Dyskusja budżetowa w Radzie m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta Krakowa rozpoczęło się dalszą dyskusją nad 6-tym działem budżetu to, jest działem oświaty. W dyskusji zabierali głos radcy: Rymar, Szołayski, Szulc, Bieleś, Stączek, Haecker i in.

Radca Szulc domagał się od prezydjum miasta, ażeby miasto jako właściciele szkół przy ul. Smoleńsk i Loretańskiej, zajmowanych obecnie przez Akademję Górniczą wypowiedziało ministerstwu oświaty dalsze zajmowanie tych gmachów, niezbędnie potrzebnych do użytku szkół powszechnych. Nadto mówca domagał się by w okresie wakacyj przeprowadzono gruntowną adaptację i czyszczenie gmachów szkół powszechnych. W sprawie budowy szkół średnich w Krakowie odpowiadał wiceprez. Ostrowski, a w sprawie adaptacji i czyszczenia szkół powszechnych wiceprez. Schneider. Godz. 20-ta dyskusja trwa.

H. ASHTON-WOLFE. 5

Pokój samobójców

(Hanoi Szan).

— Tak, mon ami — rzekł, siadając przy swem obszernem biurku, zasłanem warstwą dokumentów, fotografij i papierów, zapisanych dziwnemi hieroglifami. — Widzę, że siedzisz pan jak na rozżarzonych węglach, ale niewiele się ode mnie dowiesz. Zato poproszę pana o sprowadzenie tutaj pańskiego amerykańskiego przyjaciela z agencji Pinkertona. Zrobimy mały spisek. Nie — niech się pan tak nie cieszy. Nie wiem, czy odważę się posłać którego z was do tego przeklętego miejsca. Dlatego tylko przyszło mi to do głowy, że wiem, iż potrafilibyście udać z powodzeniem cudzoziemców.

Na jego poważnej twarzy zaigrał rzadki gość — uśmiech. Podziękowałem mu pospiesznie i wybiegłem. Ledwie nad sobą panowałem. Nie upewniwszy się nawet, czy Bannister jest u siebie, pojechałem na Rue Seribe. Na szczęście, Amerykanin był obecny.

Gdy wpadłem wzburzony do jego gabinetu, spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— Hola, przyjacielu — rzekł powolnym tonem. — Co się stało — czy gonią cię apasze?

Hotel Amsterdamski! — krzyknąłem. — Bertillon przysłał mnie po ciebie.

— Ślicznie, ale w jakim celu? Czy mamy popełnić samobójstwo?

Odpowiedziałem mu w krótkości o wszystkiem, co mi było wiadomem. Gdy skończyłem, Bannister wstał i włożył kapelusz.

— Chodźmy! — rzekł lakonicznie. — Twój szef jest genjuszem. Nie każmy mu na siebie czekać.

Śpiesząc korytarzem do pokojów Bertillona, spotkaliśmy wychodzącego stąmtąd chemika, Lebruna.

— Bonne chance! — zawołał za nami przyjacielsko. — A strzeżcie się zasnąć.

Zatrzymałem się z ręką na klamce.

— Dlaczego? — zapytałem. Lebrun wskazał na drzwi.

— Doktór wam powie — rzekł.

Po przywitaniu się z Bannisterem, Bertillon wskazał nam krzesła, poczem zwrócił się do mego przyjaciela.

— Oficjalnie nie jest pan jednym z nas, monsieur — oficjalnie — powtarzam, bo nieoficjalnie niema człowieka, któregobyśmy więcej cenili. Pozwoliłem sobie przeto wezwać pana do pomocy, w celu pomszczenia tych wszystkich biedaków, którzy zginęli potworną śmiercią, wśród strasznych tortur. Wiem, że pan jest absolutnie nieustraszony — to pewnie cecha narodowa — a po drugie, potrafi pan odegrać rolę, jaką mam na myśli, na tyle dobrze, żeby zwieść nawet ludzi Wschodu. Nie — nie żartuję, monsieur — Bannister, którego upodobanie do maskarady dobrze było znane władzom bezpieczeństwa, poruszył się niespokojnie na krześle i twarz jego oblała się rumieńcem.

— Z reguły nie posługujemy się przebraniami, ale w tym wypadku będzie to pożyteczne, a nawet konieczne. Powiem panom krótko, czego się macie wystrzegać. Przedewszystkiem nie rozstawajcie się z bronią ani na chwilę i nie wahajcie się strzelać. Przewrotny człowiek, którego mamy nadzieję schwytać, nie zasługuje na żadne względy. Dziwne to słowa w ustach obrońcy prawa i porządku. Mamy jednak do czynienia z wyjątkowym wypadkiem i nigdybym sobie nie przebaczył, gdyby się któremu co stało. Oto są dwa garnitury respiratorów, sporządzonych dla panów przez Lebruna. Założycie je, jak tylko poczujecie najlżejszy zapach. Mordercy są w porozumieniu z Chińczykiem Li Hang Foo, właścicielem domu, sąsiadującego z hotelem. Prawdopodobnie mają oni kilka tajnych wyjść i brak nam niezbitych dowodów, aby ich aresztować. Dlatego ryzykuję życie panów.

O ile udało mi się stwierdzić, te same potwory spowodowały niedawną, tajemniczą śmierć Karola Langhama, kupca diamentów z Hatton Garden, który niby to miał popełnić samobójstwo. Ciało jego znaleziono w rzece. Wiele podobnych wypadków zaszło w Paryżu i w Londynie, ale nie będę teraz o nich mówił. Stwierdziliśmy tożsamość Chińczyka. Pochodzi on z San Francisco, gdzie znany był, jako jeden z największych łotrów w chińskiej dzielnicy. Pomimo to, jest tutaj tylko prostym członkiem szajki. Hersztem i mózgiem tej organizacji kryminalnej jest niejaki Hanoi Szan, rodem z francuskiego Tonkinu. Zdaje mi się, że to zdecydowany obłąkaniec. Znam jego dzieje, ale nie będę ich teraz opowiadał, bo czas nagli. Metoda, jaką posługują się w hotelu, o ile naturalnie udało mi się wiernie zrekonstruować na podstawie dotychczasowych danych, jest następująca:

W pewnej chwili, przez ukrytą rurkę, do pokoju przedostaje się gaz, wydzielany przez jakiś wschodni narkotyk. Lebrun powiedział mi o kilku, które powodują rodzaj katalepsji, czyniąc ofiarę najzupełniej bezbronną, bowiem ciało sztywnieje, a nerwy i mózg pozostają czynne. Następnie gaśnie elektryczność. Druty, prowadzące do tego pokoju, zostały przedłużone nazewnątrz i można przerwać prąd z drugiej strony ściany. Jeden z moich ludzi poszedł niby to naprawić przecięte połączenie telefoniczne, żeby się upewnić, czy tak było w rzeczywistości. Wreszcie część ściany ustępuje czy też przesuwa się. Mechanizm tej sztuczki jest tak sprytnie obmyślony, że trudno coś zauważyć. Nie widać żadnych spojeń. Tamtędy wchodzili mordercy i Hanoi Szan osystował przy straszliwych torturach, do jakich zdolna była jego obłąkańcza pomysłowość. Straszne jest nawet mówić o tem, co się tam musiało dziać. Ten biedny student, ale nie będę wchodził wszczegóły. Ofiary dusili w pozycji klęczącej, a kiedy już zesztywniały, wieszali je na haku tak, jak znaleziono tych czterech. A teraz co panowie mają zrobić. Pan, monsieur Bannister, opuści Dworzec Północny w środę po południu o piątej trzydzieści pięć, w chwili, przybycia pociągu z Cherburgu. Nie wolno nam zlekceważyć żadnego szczegółu. Portjer wręczy panu kartę hotelową i tam się pan uda.

Będzie pan ucharakteryzowany na amerykańskiego biznesistę. Ewentualnie może pan uchodzić za kupca diamentów. Przypuszczam zresztą, że pan to sobie najlepiej obmyśli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek?a. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.